Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 178. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK 4. LIPCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. SW. KRZYZA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztowe	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Zdaleka od siebie.

Pogłoska, zapowiadająca na wczoraj przybycie premjera Piłsudskiego do Sejmu, okazała się nieprawdziwą. W każdem innem państwie obecność premjera na posiedzeniu Izby, na którem rozpoczyna się dyskusja nad politycznie tak doniosłą sprawą, jaką jest projekt samorządu gminnego, byłaby nie tylko naturalna, ale poprostu konieczna. Nasuwa się zatem pytanie, jakie to szczególne motywy nakazują zarówno premjerowi, jak i jego kolegom z gabinetu trzymać się zdala od dyskusji sejmowej nad ustrojem samorządowym.

Piłsudczycy zapewniają, że powodem absencji rządu jest jego niechęć zarówno do wypracowanego przez komisję administracyjną projektu, jak wogóle do inicjatywy ustawodawczej Sejmu w dziedzinie samorządowej. Rząd poprostu pragnie, by Sejm niczem się nie zajmował poza budżetem i projektami rządowymi, a ponieważ na obecnej sesji rząd z projektami ustaw nie wystąpił, więc — piłsudczycy wskazują na pogłoski o bliskiem zamknięciu sesji. Rozumowanie to nie daje jednak odpowiedzi na postawione wyżej pytanie. Jeśli rząd z elaboratu komisji administracyjnej lub z inicjatywy ustawodawczej Sejmu w zakresie samorządowym nie jest zadowolonym, to właśnie dlatego powinien zjawić się w Sejmie, by przedstawić tam i uzasadnić swe stanowisko, a od Izby zażądać zaprzestania dyskusji. Powinien to uczynić także w tym celu, by zorjentować kraj o swych poglądach na ustrój samorządowy i na zadania parlamentu w czasie najbliższym. Jak dotąd, to ani Sejm, ani kraj nie wie, dlaczego i jakie postanowienia ustaw samorządowych rząd odrzuca.

Więcej wiarygodnem jest przypuszczenie, że przyczyną milczenia rządu jest brak jednolitego stanowiska ministrów wobec projektów samorządowych. Wiemy przecież, że pan wiceminister spraw wewnętrznych Jaroszyński jest zwolennikiem 5-przymiotnikowych wyborów bez żadnego ograniczenia, nawet w wyborach do sejmików powiatowych, że ministrowie socjaliści sympatyzują z projektem komisyjnym, konserwatyści zaś Meysztowicz i Niezabytowski — o ile sądzić można z głosów bliskiej mu prasy — uważają projekt ten za zbyt radykalny. W tej, jak i w innych kwestjach zasadniczych, np. w kwestji ordynacji wyborczej do Sejmu, rząd skupiający ludzi różnych poglądów politycznych, nie może zdobyć się na zajęcie jednolitego stanowiska i brak ten pokrywa kłopotliwem milczeniem. Przypuszczenie to jest może najbliższem prawdy.

A tymczasem Sejm rozpoczął w piątek obrady nad gminą wiejską i można się spodziewać, że w ciągu 10-ciu dni załatwi się z wszystkiemi trzema ustawami: o gminie (i ordynacji wyborczej) wiejskiej, miejskiej i o ustroju powiatowym. Stronnictwa polskie ograniczą się w dyskusji do zasadniczych oświadczeń, opozycji pewnej spodziewać się należy tylko od mniejszości narodowych. W Sejmie panuje silna wola uchwalenia tych od przeszło trzech lat debatowanych ustaw za wszelką cenę. Liczy się Sejm nawet z możliwością przedwczesnego, bo już w przyszłym tygodniu, zamknięcia sesji. Wówczas wręczonym zostałby p. Prezydentowi wniosek poselski o zwołanie bezzwłoczne nowej sesji nadzwyczajnej i rząd stanąłby wówczas przed dylematem: naruszenia konstytucji, albo zwołania sesji, albo wreszcie rozwiązania Izb. Tę ostatnią ewentualność przywódcy sejmowi biorą spokojnie pod rozwagę. Wybory, w których walka toczyłaby się o ustrój samorządowy, przyniešćby oczywiście musiały rządowi klęskę zupełną, gdyż niemal wszystkie polskie stronnictwa oświadczają się za projektami sejmowymi. Z drugiej strony wiadomo, że właśnie rząd pragnie odroczyć wybory aż do zimy, gdyż z obecnym sejmem jest mu bardzo wygodnie, a ponadto rząd obawia się, że zamknięcie Sejmu wywoła nowe przewleczenie się układów o pożyczkę.

Obecny stosunek rządu do Sejmu jest jednak nie do utrzymania. Rząd nie pojawia się na posiedzeniach Sejmu i jego komisji, nie przedkłada mu materjału do pracy, nie interesuje się jego inicjatywą. Ale to długo trwać nie może. Przyjdą głosowania samorządowe, przyjdzie sprawa odrzucenia dekretów Prezydenta o utworzeniu Ministerstwa Poczty i o karach prasowych. Sejm zapewne odrzuci oba dekrety. Czy rząd przyjmie spokojnie te uchwały? Czy dalej będzie narażał się opinji publicznej przez swą obojętność wobec wielkiej sprawy reformy ordynacji? Czy zaryzykuje konflikt z Izbami przez odroczenie sesji i konflikt ze społeczeństwem, które czeka na reformę Sejmu i samorządów? Przekonamy się o tem wkrótce. Jedno jest pewnem: Groźba rozwiązania Izb będzie bezskuteczna. Dzisiaj już nie Sejm, ale rząd boi się wczesnych wyborów, nic w nich bowiem nie ma do wygrania.

Jan Matyasik.

„Sanacja" chce komisarza w Warszawie?

Warszawa. (Telef. wł.). Obiega pogłoska, że niektórzy przedstawiciele listy nr. 25 dążą do udaremnienia wyborów prezydenta miasta Warszawy i do wytworzenia takich stosunków, ażeby **minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza rządowego.** Wymieniają nawet domniemanego przyszłego kom sarza. Ma być nim J. Gorzechowski.

———o———

Uchwały Zjazdu biskupów w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę i czwartek odbywał się w Warszawie zjazd **ks. biskupów, w którym uczestniczyli:** J. Em. ks. kardynał Kakowski, ks. kardynał Prymas Hlond, J. E. ks. arcybiskup Teodorowicz, książę metropolita Sapieha, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. arcybiskup Twardowski, ks. arcybiskup Mańkowski, księża biskupi ordynarjusze: Nowak, Wałęga, Nowowiejski, Kocyłowski, Łoziński, Gall, Szelążek, Fulman, Przeździecki, Łukomski, Tymieniecki, Kubina, Okoniewski, Lisiecki. Krynicki, księża bskup sufragan: Fscher, Owczarek, Sokołowski, Laubitz, Rospond i Radoński. Zjazd obradował nad:

1) nad wykonaniem konkordatu i pod tym względem ustalono, iż od grudnia ub. r. **pert raktacje z rządem nie posunęły się naprzód;**

2) nad sprawą szkolną, a mianowicie kwestją wykładów religji, oraz praktyk religijnych;

3) **nad sprawą Ymki, co do której powzięto decyzję;**

4) nad ustawą o małżeństwach i święceniu niedziel. których projekty zbadano i powzięto szczegółowe postanowienia;

5) nad koniecznością zaspakajania potrzeb religijnych rodaków naszych na obczyźnie.

Uniwersytet Lubelski, polskie instytuty teologiczne w Rzymie, Stowarzyszenia młodzieży wszelkich odcieni, były również przedmiotem szczegółowyhc instrukcyj, przez Zjazd opracowanych. Nowoczesne. nieskromne mody, jako też nieodpowiednie ubiory gimnastyczne i sportowe spotkały się z potępieniem.

Po zakończonym Zjeździe księża biskupi udali się do Wilna na uroczystości koronacyjne Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Gdańszczanie aresztowali urzędnika polskiego.

POTEM WYWIEZIONO GO DO KRÓLEWCA!

Warszawa. (AW). Jak się dowiadujemy władze polskie otrzymały niezb te dowody, że aresztowany urzędnik polski Czesław Dzioch zatrzymany został na ulicy Gdańska przez policję gdańską, potem osadzony został w więzieniu gdańskim a następnie w nocy wywieziony do Królewca.

6 Polaków skazano na śmierć.

Moskwa. (PAT). W procesie przeciwko Polakom oskarżonym o szpiegostwo został jeden z oskarżonych skazany na śmierć, 6 na karę więzienia a 2 zostało zwolnionych.

24 POLAKÓW W WIĘZIENIACH SOWIECKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). W więzieniach sowieckich znajduje się w chwili obecnej 24 obywateli polskich, oskarżonych przez władze sowieckie o przestępstwa polityczne.

———o———

Rocznica bitwy pod Zborowem

UROCZYSTEM ŚWIĘTEM CZESKIEM.

Praga. (PAT.). W piątek rozpoczęły się tu dwudniowe uroczystości w związku z 10-leciem bitwy pod Zborowem. Na ratuszu odbyła się uroczysta akademja, w której udział wzięły wybitne osobistości, korpus dyplomatyczny. przedstawiciele kół naukowych, literackich i wojskowych, oraz zaproszeni goście. Poselstwo polskie reprezentował charge d'affaires radca legacyjny Karszo-Siedlecki. Wieczór odbył się monstre koncert. Miasto udekorowano.

———o———

10 PROC. ZALICZEK DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu ustaliło normę zaliczek na uposażenie służbowe dla funkcjonarjuszy państwowych na lipiec, sierpień i wrzesień w wysokości 10 proc. uposażenia miesięcznego.

PODWYŻKA DODATKU MIESZKANIOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.). Kwestja udzielenia od 1 sierpnia podwyżki dodatku mieszkaniowego o 100 proc. obecnego dodatku została załatwiona przychylnie. Podwyżka wyniesie 8 procent sum wydawanych obecnie na uposażenie służbowe urzędników.

Artykuły Daudeta w „Action Francaise"

Wiedeń. (AW). Pisma wieczorne donoszą z Paryża: „Action Francaise" publikuje dziś znów artykuł Leona Daudeta, w którym **Daudet protestuje przeciwko przyaresztowaniu swego współpracownika Pujo i donosi, że otrzymuje codziennie gratulacyjne listy i telegramy z zagranicy. „Action Francaise"** zna przeto mijsce pobytu Daudeta i przesyła mu stale jego codzienną pocztę.

Warszawa. (Telef. wł.) Rektorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie został wybrany prof. Józef Czajkowski.

O czem piszą inni?...

Karygodne wybryki Strzelców.

„Dzień Polski“ opisuje smutne zajście na zabawie strzeleckiej we wsi Kamień, w pow. kaliskim. Ofiarą temperamentu rozochoconych Strzelców padł jeden z pełniących służbę policjantów.

„Pełna animuszu i werwy młódź rzuciła się nań, obaliła na ziemię, zaczęła tłuc pięściami i kopać; starano się odebrać mu broń; wśród zebranych ozwały się głosy: „nożem go“. Napół przytomnego policjanta z trudem wyrwano z rąk „dziarskiej“ młodzieży. Tak się w paru słowach przedstawia historja zajścia“.

Poraniony został stróż ładu i bezpieczeństwa, b. żołnierz, który przebył całą wojnę światową, poraniony przez tych właśnie, których mundur i oznaki powinny być symbolem praworządności i posłuszeństwa. Zamiast zaś ukarania winnych i zmiany na stanowiskach miejscowej komendy nastąpiło, jak donosi „Dzień Polski“, wypuszczenie winnych na wolność. Władze prowincjonalne nie chcą narażać się „Strzelcowi“.

O wielu podobnych wypadkach doniosły pisma wielkopolskie. Raz po raz dochodzą wieści o awanturach i bójkach, w których uczestniczą Strzelcy.

Jest rzeczą mało prawdopodobną, by naczelne władze „Strzelca“ zdobyły się na gruntowne oczyszczenie organizacji z jednostek zdemoralizowanych. Zresztą cała organizacja „Strzelca“ oparta jest na złych podstawach. Służy „Komendatowi“, a splamiła się walką z wojskiem polskiem w czasie zbrodniczego rokoszu majowego. Taką organizację „przysposobienia wojskowego“ należałoby rozwiązać.

—o-O-o—

Wybory do samorządów.

Wybory kurjalne do czwartego Koła w **Horodence** dały zwycięstwo blokowi narodowościowemu.

W wyniku wyborów do rady miejskiej **w Radymnie** zwyciężyła grupa mieszczańska zblokowana z żydami. W sumie wybrano 32 radnych, w tem 14 żydów.

W Stanisławowie w I. Kole zwyciężyła lista obozu narodowego, zdobywając trzy czwarte głosów.

Wynik przeprowadzonych w dniu 29 ub. m. wyborów do Rady Miejskiej **w m. Starosielce**, jest następujący: Stron. Chłopskie 1 mandat, Ch. D. 6, P. P. S. Lewica 4, bezpartyjni 1 mandat.

Wiec w Końskich (woj. Kieleckie).

Wobec wyznaczonych na dzień 3 lipca b. r. wyborów do Rady miejskiej w Końskich wszystkie ugrupowania, ubiegające się o mandaty, odbywają zgromadzenia i wiece. W ostatni czwartek 29 czerwca odbył się duży wiec urządzony przez Ch. D. i idące z nią razem w bloku organizacje chrześcijańsko-społeczne. Na wiecu wygłosił obszerne przemówienie na temat zadań samorządów p. poseł **Puchałka** z Krakowa. Drugim mówcą był p. **Spasiński**, radny m. Warszawy, trzecim **ks. dr. Grelewski**, sekretarz jeneralny z Radomia. Przemówienia były gorąco oklaskiwane. Obecni na sali „sanatorzy“ i socjaliści, widząc się w olbrzymiej mniejszości, zachowali się zupełnie spokojnie, mimo że przed wiecem grozili jego rozbiciem. Odśpiewaniem „Roty“ zakończył się imponujący wiec przedwyborczy Ch. D.

Małżeństwo jako powód zmiany religji.

Niepokojący objaw w Wiedniu.

Dzienniki niemieckie donoszą, że obecny Papież Pius XI zamyśla w najbliższych dniach wysłać na ręce arcybiskupa wiedeńskiego list, w którym zajmie się sprawą występowania z Kościoła katolickiego dla zawarcia małżeństwa cywilnego a także sprawą zmiany religji przez te osoby. Faktem jest, że 75 proc. występujących z Kościoła staje się bezwyznaniowymi. Szczególnie wystąpienie z Kościoła i zmiana wyznania szerzą się we Wiedniu. Jak wynika ze statystyki w r. 1923 liczył Wiedeń 33.087 bezwyznaniowych. W r. 1926 sam magistrat **miasta zanotował 12.242 obywateli i obywatelek wiedeńskich**, którzy stali się bezwyznaniowymi. W rzeczywistości liczba ich była większa. W ub. roku wystąpiło z Kościoła kat. w Wiedniu **13.505** osób (w tem 6812 mężczyzn a 6693 kobiet), a przeszło do Kościoła tylko 679 osób. Wielkie straty ponosi stosunkowo także religja **żydowska**. W r. 1926 porzuciło judaizm 838 osób, przeszło zaś na judaizm 185 osób (w tem tylko 38 mężczyzn a 147 kobiet, oczywiście celem zawarcia małżeństwa z żydami).

Natomiast zwiększa się liczba wyznawców kościoła ewangelickiego (403 osób w r. 1926) i starokatolickiego (839 osób), do których przeważnie przechodzą katolicy oczywiście z powodu większej swobody w dziedzinie prawa obyczajowego.

Jak będzie wyglądał samorząd naszej wsi.

Analiza projektu Komisji administracyjnej.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu rozpoczęły się obrady nad samorządem. Referent Komisji administracyjnej, a zarazem jej przewodniczący p. dr. Putek z „Wyzwolenia“ przedstawił Sejmowi projekt ustawy o gminie wiejskiej, który jest jednym z trzech projektów samorządowych. Drugi projekt dotyczy samorządu powiatowego, trzeci miejskiego. Wszystkie projekty są owocem długich, bo prawie czteroletnich narad w Komisji administracyjnej, ukończone zaś zostały przy silnem przeciwdziałaniu ze strony rządów pomajowych, które niewiadomo z jakich powodów, przeciwstawiały się woli większości Sejmu. Trzeba bowiem dodać, że projekty ustaw samorządowych są rezultatem kompromisu szeregu stronnictw sejmowych, a mianowicie Ch. D., N. D., Ch. N., „Piasta“, N. P. R., „Wyzwolenia“ i P. P. S.

GŁOSOWANIE NA OSOBY.

Zreferowany na posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o gminie wiejskiej, nie jest idealnem rozwiązaniem zagadnienia ustroju gminy. Już sam fakt, że jego postanowienia są wynikiem porozumienia między ugrupowaniami o różnych, nieraz wprost przeciwnych sobie programach politycznych, społecznych i gospodarczych, dostatecznie usprawiedliwia braki projektu. W porównaniu jednak do stanu obecnego jest projekt komisyjny dużym krokiem naprzód **w uregulowaniu** samorządu wsi na obszarze Rzeczypospolitej. W stosunku do dzisiejszych ustaw samorządowych, zwłaszcza do ordynacji wyborczej, do rad gminnych wiejskich, cechuje projekt znaczne **umiarkowanie**. Nie udało się wprawdzie podnieść wieku uprawniającego **do wykonywania czynnego prawa** wyborczego, ale wprowadzono za to bardzo pożądany w stosunkach wiejskich przepis **o głosowaniu na osoby**, pozostawiając obowiązkowy system list jedynie na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego, **a fakultatywny** w centralnych województwach. Fakultatywność polega na tem, że stosowanie przy wyborach systemu list wyborczych oraz proporcjonalnego przydziału mandatów następuje na pisemne żądanie odpowiedniej ilości wyborców, wynoszącej od $1/4$ do $1/10$ uprawnionych do głosowania, zależnie od ilości uprawnionych w gminie. W rezultacie tego przepisu w większości gmin wiejskich w b. zaborze rosyjskim i austrjackim wybory do rad gminnych odbywać się będą na podstawie **powszechnego, równego**, tajnego **i bezpośredniego systemu głosowania** z pominięciem **proporcjonalności**. Takie postanowienie odpowiada zapatrywaniu ludności, która nawet przy wyborach sejmowych wolałaby głosować na osoby, **niż na tak** zw. numerka. Ponadto system ten nie krzywdzi mniejszości narodowych, bo wyborca ma prawo głosować tylko na $1/4$ ustawowej liczby radnych, a wybranymi są ci, którzy otrzymali w kolejnym porządku największą liczbę głosów. Jest zatem możliwość, że wyborcy zaliczający się do mniejszości narodowych, uzyskają własne przedstawicielstwo. Do zapewnienia takiego przedstawicielstwa przyczyni się również dalsze postanowienie projektu, a **mianowicie podział gmin** liczących ponad 4000 mieszkańców **na okręgi wyborcze**, przyczem należy przy ustalaniu okręgów brać pod uwagę, by osiedla tworzące geograficzną i historyczną całość, lub też zamieszkałe przez ludność tego samego typu społecznego i **narodowościowego** tworzyły jeden okręg wyborczy.

ROK OSIEDLENIA.

Drugim sukcesem stronnictw umiarkowanych było zamieszczenie w projekcie przepisu, na mocy którego prawo czynne wyborcze przysługuje **dopiero po roku osiedlenia** w gminie.

W ten sposób odsuwa się od wpływu na sprawy gminne osób napływowych, które mniej są z potrzebami gminy związane. Przepis, że **kadencja Rady gminnej trwać ma 5 lat** uchroni naszą wieś od tak częstych wyborów, które zazwyczaj pozostawiają rozgoryczenie i niechęć wzajemną. Z drugiej zaś strony dłuższa kadencja Rady i zarządu gminy pozwoli na realizację programu gospodarki, wymagającego kilku lat pracy.

Projekt ustawy o gminie wiejskiej umożliwia też tworzenie gmin, zdolnych do należytego spełniania nałożonych na nie zadań. Przewidując możność **rozszerzania lub zmniejszania obszarów gminnych, ułatwi podział** zbyt wielkich gmin w b. zaborze pruskim, a **łączenie** nieraz bardzo małych gmin w b. zaborze austrjackim i niemieckim. Postanowienia projektu o zakresie działania Rad i zarządów gminnych zmierzają do należytego funkcjonowania tych władz gminnych. Ważnym również jest przepis o statutach, które mogą gminy uchwalać. W statutach tych może być zawarte postanowienie o nakładaniu przez gminę kar porządkowych oraz dyscyplinarnych.

W zalecanym zakresie działania może państwo powierzyć gminie także **obowiązek sprawowania policji miejscowej**. W wykonywaniu tego zadania przysługuje wójtowi prawo nakładania grzywien (do 15 zł.) aresztu (do 3 dni) lub przymusowej robocizny na rzecz gminy (przez 6 dni).

NADZÓR i SOŁECTWA.

Nadzór państwowy nad samorządem wiejskim należy **do starosty**, jako prezesa Wydziału powiatowego, **do Wydziału powiatowego**, wreszcie do **Wydziału wojewódzkiego**. Zakres uprawnień tych władz jest w zasadzie taki sam, jak dotychczas.

Nowością na ziemiach b. zaboru austr. jest postanowienie **o sołectwach**. Gmina może być podzielona na okręgi zwane sołectwami. Na czele takiego okręgu stoi sołtys, wybrany przez członków gminy odnośnego sołectwa. Sołtys działa pod kierownictwem i odpowiedzialnością wójta. Na obszarach b. zaboru rosyjskiego mają uledz likwidacji t. zw. gromady, a miejsce ich zajmą sołectwa. Projekt ustawy zaleca też włączanie do obszaru gminy terytorjów innej gminy, które klinem wciskają się w obszar danej gminy (t. zw. enklawy).

Przeciwko powyżej streszczonemu projektowi ustawy o gminie wiejskiej, podniosą się zapewne zastrzeżenia i to nie tylko ze strony tych stronnictw, które kompromisów nie zawarły, ale nawet ze strony tych ugrupowań, które na projekt wyraziły zasadniczą zgodę. Podobno klub „Piasta“ postawił swoim członkom wolną rękę przy głosowaniu. Można jednak przyjąć za pewnik, że ustawa znajdzie w Sejmie dostateczne poparcie. Czy rząd nie stanie na przeszkodzie w jej uchwaleniu, to inne pytanie, którego nie chcę rozpatrywać. Byłoby wielką szkodą, gdyby rząd albo przez zamknięcie sesji, albo też przez wcześniejsze rozwiązanie Sejmu uniemożliwił uchwalenie ustaw samorządowych, których uzgodnienie z tak wielkim trudem zostało osiągnięte.

JAN PUCHAŁKA.

„Centrum“ niemieckie przeciw pomorskiemu „kurytarzowi“.

Pos. Kaas za mandatowym systemem rządzenia na Pomorzu.

Jednym z najwybitniejszych przywódców frakcji centrum w berlińskim Reichstagu jest ks. dr. prof. Kaas, prałat z Trewiru. On najczęściej zabiera głos imieniem centrum w dyskusji nad polityką zagraniczną. Ostatnio przemawiał w parlamencie imieniem całego zespołu stronnictw rządowych po mowie min. Stresemanna. Mowy jego są słuchane uważnie, a dziennikarze proszą go często o wywiady. Jeden z takich wywiadów ogłosiła przed dwoma dniami wiedeńska „Reichspost“.

W wywiadzie tym pos. Kaas twierdził, że polityka locarneńska jest dla Niemiec jedynie możliwą i że cały naród niemiecki oświadcza się za tą polityką. Zgodne są pod tym względem stronnictwa zarówno rządowe, jak opozycyjne, a są tylko różnice drobne, dotyczące tempa i sposobu prowadzenia tej polityki. Ale jest, według pos. Kaasa, duże niezadowolenie z powodu rozwoju wypadków po Locarno i Thoiry. Szczególnie niespełnienie żądania Niemiec co do znacznego zmniejszenia załóg nad Renem wywołało w Niemczech uczucie zawodu. Pos. Kaas rozumie jednak, że sprawa opróżnienia Nadrenji musi być rozpatrywana łącznie ze sprawami wschodniemi. „Sądzę — mówił do korespondenta „Reichspost“ — że główną przyczyną dalszej okupacji Nadrenji jest przekonanie narodu francuskiego, że zagrażamy Polsce. Jeżeli dojdziemy do zgody i pojednania z Polską, to jestem pewnym, że i Francja będzie nad Renem pojednawczą“.

Uznanie ścisłego związku między polityką Niemiec na zachodzie a na wschodzie dobrze świadczy o poglądach pos. Kaasa. Widać, że odrzuca on plany niemieckich nacjonalistów, którzy aprobują ugodową politykę wobec Zachodu, by całą siłą móc zwrócić się przeciwko Polsce. Chwalebną jest też chęć doprowadzenia do zgody i pojednania obu narodów. Ale to pojednanie z Polską wyobraża sobie pos. Kaas zupełnie inaczej, niż pojednanie z Francją. Mówi wprawdzie, że „Locarno wschodnie“ powinno być zawarte na tych samych zasadach, co zachodnie, ale najpierw należałoby załatwić „kwestję kurytarza“.

I tu okazuje się, jak głęboko zakorzenionym jest w umysłach Niemców pogląd, że „kurytarz“ pomorski jest szkodliwym. Pos. Kaas nie wyobraża sobie zupełnego porozumienia bez rozwiązania tej „kwestji“. Jest na tyle ustępliwym, że nie chce zabierać Pomorza dla Niemiec. Jego zdaniem, należałoby myśleć o mandatowym systemie rządzenia. Teoretycznie suwerenność mogłaby pozostać przy Polsce, ale trzebaby pod każdym względem uwzględnić interesy Niemiec. Granica musiałaby, zdaniem pos. Kaasa, być niewidoczną; nie mogłaby być żadną przeszkodą w komunikacji między Niemcami a Prusami Wschodniemi.

Plan ten niewiele się różni od dawniejszych planów różnych niepowołanych pośredników pacyfistycznych. P. Coudenhove-Calergi był o tyle łaskawszym, że ofiarował Polsce wzamian za Pomorze Litwę. Nacjonaliści niemieccy chcieliby zabrać Pomorze i nietylko Pomorze — bez żadnych rekompensat. Socjaliści niemieccy również nieraz (np. pos. Breitscheid) oświadczają się za rewizją granic. Pos. Kaas nie jest wcale ze swemi poglądami odosobniony. Niemal w tym samym dniu, w którym „Reichspost“ ogłaszała jego poglądy, w innym dzienniku wiedeńskim wydawca „Germanji“, Dr Kreuzer, ogłaszał artykuł p. t. „Pokój z Polską“. Tam również jest dużo zapewnień o pokojowości Niemiec i ich życzliwości dla Polski i jest wiadomość o jakimś polsko-niemieckim komitecie parlamentarnym, który pracuje nad zbliżeniem polsko-niemieckiem. Kwestji granic zobowiązali się Niemcy nie poruszać. „Ale — dodaje zaś wydawca głównego organu centrum — nasi polscy partnerzy wiedzą bardzo dobrze, że to milczenie nie oznacza wewnętrznego pogodzenia się z obecnemi granicami wschodniemi“.

Głosy te są dowodem, że jeszcze dużo czasu upłynie, zanim będziemy mogli bez troski patrzeć na Pomorze. Są Niemczech ludzie, którzy nie chcą się rozstać z myślą odebrania Polsce nietylko Pomorza, lecz nawet Poznańskiego i Śląska. Ci oczywiście mają uszy zamknięte na wszystkie argumenty polskie. Ale są też w Niemczech stronnictwa, jak np. centrum, które szczerze myślą o porozumieniu z Polską, lecz nie mogą się wyswobodzić z pod wpływu szowinistycznej demagogji nacjonalistycznej, nie mogą zdobyć się na wysiłek poznania całej prawdy o Pomorzu. Pos. Kaasowi i jego kolegom trzeba będzie jeszcze długo tłumaczyć, że Pomorze wcale nie jest przeszkodą w komunikacji między Niemcami a Prusami Wschodniemi, że Niemcy są na Pomorzu znikomą mniejszością, że wobec tego „kwestja kurytarza“ nie istnieje i że Polska na żadną zmianę się nie zgodzi. Zdaje się, że wielu Niemców dopiero wtedy przestałoby mówić o prawach Niemiec do Pomorza, gdyby Polska zażądała np. rozszerzenia swego dostępu do morza i ułatwienia komunikacji ze światem przez oddanie jej części Prus Wschodnich. Propaganda polska ma jeszcze przed sobą ogromne zadania.

S. S.

Wiadomości kościelne.

Z OKAZJI KORONACJI OBRAZU M. B. OSTROBRAMSKIEJ zarządził arcybiskup lwowski Twardowski, by we wszystkich parafjach diecezji odbyły się w dniu 2 lipca, jako w dzień koronacji, uroczyste nabożeństwa na intencję Ojczyzny.

DZIEKANEM DEKANATU ŁĄCKIEGO, obejmującego uzdrowiska: Szczawnicę, Krościenko, Ochotnicę, Łącko i in., został mianowany onegdaj ks. Marcin **Rojek**, proboszcz z Tylmanowej, dzielny i powszechnie na Podhalu lubiany pracownik. Urodził się w Stopnicach królewskich w r. 1883, wyświęcony na kapłana w r. 1910. Probostwo w Tylmanowej objął w r. 1919. Poprzednio był proboszczem w Ochotnicy górnej.

JUBILACI DIECEZJI TARNOWSKIEJ. W miesiącu lipca b. r. przypadają rzadkie jubileusze trzech kapłanów diecezji tarnowskiej.

1. Ks. Jakób Jordan do Rozwadów **Rozwadowski**, kanonik honorowy kapituły tarnowskiej, emerytowany proboszcz ze Starego Sącza, obchodzi **70-lecie kapłaństwa**. Urodził się w Roztoce w r. 1835, wyświęcony na kapłana w r. 1857. Już w r. 1862 został proboszczem w Tymowej koło Brzeska; zatem w b. r. obchodzi również ks. kanonik Rozwadowski 65-tą rocznicę objęcia pierwszego probostwa. Obecnie mieszka Czcigodny Jubilat w Krakowie w klasztorze Sióstr Sercanek przy ul. Garncarskiej: na emeryturze.

2. Ks. Roman **Lepiarz**, honorowy radca Kurji Biskupiej, wicedziekan tarnowski, proboszcz w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem, obchodzi **60-cie** kapłaństwa. Urodził się w r. 1838 w Wieliczce, wyświęcony na kapłana w r. 1867. Proboszczem w Zbylitowskiej Górze jest od r. 1888.

3. Ks. Wilhelm **Skopiński**, proboszcz w Padwi koło Mielca, b. wicedziekan mielecki, ob-chodzi **50-lecie** kapłaństwa. Urodził się w Pa-dwi w r. 1848. Święcenia kapłańskie otrzyma w r. 1877. Probostwo w Padwi objął w r. 188

Czcigodnym XX. Jubilatom, którym P. Bó pozwolił tak długo piastować godność kapła

ską, a w szczególności Seniorowi diecezji, który dożył jubileuszu nadzwyczaj rzadko spotykanego, ks. kanonikowi Rozwadowskiemu, przesyłamy wyrazy głębokiej czci i serdecznego życzenia: „ad multos annos“.

FRANCJA KATOLICKA ORGANIZUJE SIĘ. Ks. poseł Bergey, najwpływowszy obok generała de Castelnau wódz francuskich katolików podaje w „Peuple de France“ wyniki dwuletniej organizacyjnej działalności katolickiej we Francji. Liczba osób, zorganizowanych w „Federation Nationale Catholique“, wynosi dwa i pół miljona, związek młodzieży katolickiej liczy przeszło 120.000 członków, a „Lique des Dames Francaises“ (Związek niewiast francuskich) zgrupowała przeszło 900.000 kobiet.

Protesty kraju trwają

przeciw gwałceniu niedzieli oraz przeciw YMCE.

Na odbytych wiecach ogólnych w Radzyminie, Wołominie i Kobyłce zebrani stwierdzili, że święcenie niedzieli i świąt jest dla katolików nakazem religji, iż pogwałcenie praw Bożych i kościelnych wśród gospodarzy kraju — Polaków na korzyść przybyszów, przynosi krzywdę pod względem religijnym, społecznym i gospodarczym, **dlatego z całą stanowczością odpierają zakusy na pogwałcenie chrześcijańskiego i osłabienie polskiego stanu posiadania i wszelkiemi rozporządzalnemi środkami podobnemu zamachowi sprzeciwiają się.**

Następnie wobec okólnika Ministra Oświaty dotyczącej akcji wychowawczej Y. M. C. A., **zebrani zakładają kategoryczny protest przeciw szkodliwemu oddziaływaniu tegoż na dusze polskiej młodzieży, żądają odwołania tego okólnika i oświadczają, iż w rzeczach wiary i moralnego wychowania młodzieży bezwzględnie słuchać należy orzeczeń Kościoła i wskazań Episkopatu.**

Protesty zostały podpisane przez Prezydja wieców, Zarząd Domu Ludowego w Wołominie, Tow. Pomocy Biednym Dzieciom w Wołominie, Wołymińskie Tow. śpiewacze „Echo“, Kółko Rolnicze „Snop“ w Radzyminie, Kółko Rolnicze „Promień“ w Kobyłce, Tow. Przyjaciół Osiedla w Kobyłce, Patronat Młodzieży Polskiej w Ludnie, Komitet budowy kościoła w Wołominie, Spółdzielnia Stowarzyszenia Chrześcijańskiego w Radzyminie.

Tyfus plamisty pod N. Sączem.

Sprostowanie urzędowe.

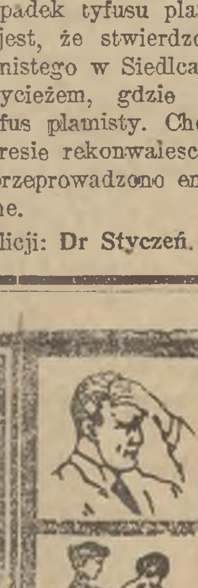
Upraszam po myśli art. 30 dekr. pras. z dnia 10 maja 1927 Nr 45, poz. 398 o umieszczenie następującego sprawozdania odnośnie do artykułu zamieszczonego w „Głosie Narodu“ Nr 15 ex 15/VI 1927 p. t. „Tyfus plamisty pod Nowym Sączem“.

Nieprawdą jest, że nie przedsięwzięto dostatecznych środków zapobiegawczych dalszemu rozszerzaniu się epidemji tyfusu plamistego w Librantowej, natomiast prawdą jest, że lekarz powiatwy stwierdził dnia 28 maja 1927 w Librantowej 8 wypadków tyfusu plamistego, w tem jeden ze zejściem śmiertelnem i że bezzwłocznie po stwierdzeniu epidemji zarządził ścisłą izolację chorych i ich rodzin, oraz wydał energiczne zarządzenia celem zwalczenia tyfusu plamistego.

Nad przeprowadzeniem zarządzeń ochronnych czuwa lekarz powiatowy. Obecnie pozostaje w Librantowej 6 chorych na tyfus plamisty.

Nieprawdą jest, że we wsi Trzycieżu zaszedł jeden śmiertelny wypadek tyfusu plamistego, natomiast prawdą jest, że stwierdzono nowy wypadek tyfusu plamistego w Siedlcach, gminie sąsiadującej z Trzycieżem, gdzie już poprzednio stwierdzono tyfus plamisty. Chory znajduje się obecnie w okresie rekonwalescencji. Również w Siedlcach przeprowadzono energiczne zarządzenia ochronne.

Dyrektor policji: **Dr Styczeń.**



Na ziemiach Rzpltej.

Rozmowy telefoniczne na wagę złota.

Od 1-go b. m. zostały w Warszawie i Łodzi wprowadzone liczniki telefoniczne. W związku z wprowadzeniem liczników i ustaleniem ilości rozmów w instytucjach rządowych, **rozmowy prywatne zostały bez wyjątku w urzędach państwowych zabronione**, tj. używania z biur telefonów. Ustanowiony będzie aparat telefoniczny dla prywatnych rozmów pracowników na ich koszt, za opłatą 15 groszy od rozmowy.

Mało ludzi w Polsce korzysta z elektryczności.

Związek Elektrowni w Polsce przeprowadził ankietę na temat działalności elektrowni. **Ankieta ujawniła nieprawdopodobne małe spożycie energji elektrycznej w Polsce.** 53 elektrownie, które w całości wypełniły kwestjonarjusz ankiety, **liczą razem niecałe 300 tys. odbiorców,** a produkcja roczna na jednego mieszkańca wynosi niewiele więcej ponad tysiąc kilowat-godzin. Jeżeli obliczymy, że na ankietę Związku Elektrowni nie odpowiedziało kilkanaście małych elektrowni, produkujących znikomą il. energji i posiadających conajwyżej do 30tu tys. odbiorców, to wypadnie, że **w Polsce na przeszło 30 miljonów mieszkańców korzysta z elektryczności tylko 300.000 odbiorców.**

Ci, którzy pragną naszej zguby.

Władze bezpieczeństwa w Wilnie dokonały licznych aresztowań wśród wybitnych przedstawicieli białoruskiej grupy, skupiającej się około „Hromady“. Aresztowano Jana Mrozowicza, Gryszkiewicza, Szyłę (red. „Białoruskiej Sprawy“), Rutkowskiego, Mekę, Kościewicza i przybyłego niedawno z Kowna Mamaneka. Wyniki rewizji dały wysoce obciążający materjał. Wedle krążących pogłosek, aresztowani pozostawali w łączności z projektowanymi wystąpieniami komunistów w dniu uroczystości koronacyjnej i przyjazdu p. Prezydenta do Wilna.

W Rybniku aresztowała policja polityczna niejakiego Macka, podejrzanego o uprawianie szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec. Mack miał pozostawać w stosunkach z kierownikiem wywiadu niemieckiego w Gliwicach, któremu dostarczał wiadomości z dziedziny wojskowej.

Wyrok śmierci za otrucie żony.

Lwów miał w ostatnich dniach sensację z powodu procesu w sprawie otrucia niejakiej Jaykowej. Oskarżonymi o otrucie byli: mąż zmarłej, dozorca więzienny Jayko i przyjaciel jego Kucharski. Rozprawa była dwukrotnie odraczana. Na mocy werdyktu sądu przysięgłych **trybunał skazał obu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.** Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

Katastrofa gradowa w Jarosławskiem.

Donoszą nam, iż w gminie Rokietnicy i Tapinie powiecie Jarosławskim dnia 28 czerwca br. o godz. 3 po popołudniu **spadł ogromny grad, tak, iż w zupełności plony zniszczył i zrównał ze ziemią.** Takiego wielkiego i niszczącego gradu **najstarsi ludzie w gminie nie pamiętają.** W ciągu pół godziny ze zbóż zrobiły się ścierniska a nawet kartofle zostały zniszczone. Ludzie zostali bez chleba a do tego jeszcze wobec braku słomy trudne będzie utrzymanie inwentarza żywego. Pomoc rządowa konieczna, o co wymienione gminy do Wysokiego Rządu apelują.

NOWY SENAT UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO ukonstytuował się w następującym składzie: rektor — ks. prof. J. Kruszyński. Dziekan wydz. prawa kanonicznego — prof. ks. Gommar Michiels. Dziekan wydz. prawa i nauk społ.-ekonomicznych — prof. Ignacy Czuma. Dziekan wydz. nauk humanistycznych — prof. Zygmunt Kukulski. Wybory na wydziale teologicznym odbędą się po wakacjach.

STRASZNA ŚMIERĆ CZŁOWIEKA W WINDZIE. W Warszawie zamieszkały przy ul. Bagatela 12 młody architekt inż. Z. Lipski, powracając do domu, otworzył drzwi windy, chcąc do niej wejść. W tejże chwili z niewyjaśnionych przyczyn winda nagle ruszyła, inż. Lipski dostał się między podłogę windy a futrynę drzwi wejściowych. Głowa inż. Lipskiego została tak okropnie zmiażdżona, że z pozostałych strzępów trudno domyślić się, że są to szczątki ludzkie. Ciało nieszczęśliwego zawisło na poszczególnych ściegnach szyji, gdyż kręgosłup został zgruchotany. Po wielu wysiłkach zdołano zwłoki wydostać.

IWONICZ NIE BYŁ ZALANY WODĄ. „Nowy Dziennik“ podał wiadomość, że Iwonicz uległ katastrofie zalania wskutek oberwania chmury, że wszystkie wille pod wodą, że przerażeni goście całą noc przepędzili pod gołem niebem itd. Otóż z Iwonicza donoszą, że deszcz uszkodził tylko dwa klomby kwiatowe i daszek nad restauracją. Reszta wszystko fantazja, interesom Iwonicza szkodząca. Ponieważ nasza redakcja była jedyną w Krakowie, która tej przesadnej bajki nie powtórzyła, przeto mamy prawo zapytać się, jaka etyka dziennikarska obowiązuje: fałsze podać, nawet najszkodliwsze, to rzecz godziwa, ale odwołać je i przeprosić — czyż musi się powoływać na § 32?

ZNOWU SAMOBÓJSTWO W ZAKOPANEM. We czwartek w nocy zastrzelił się na Bystrem w Zakopanem 23-letni student uniwersytetu warszawskiego, pochodzący z Płocka, nazwiskiem Henryk Szefer. Zwłoki znaleziono w piątek rano leżące na wznak na łące. Tragicznie zmarły pozostawił szereg listów do rodziny i przyjaciół. W listach tych, jako powód samobójstwa, podaje uczuciowość i pesymizm.

Z całego świata.

Sztuczne wyspy na oceanie.

Znany inżynier amerykański, Armstrong, oświadczył, że konsorcjum z Wall-Street powierzyło mu rozpoczęcie już w sierpniu br. budowy wyspy, mającej służyć jako miejsce postoju dla samolotów, odbywających podróże trans-oceaniczne. Będzie to stalowa platforma o 365 mtr. długości, 120 szerokości i 100 wysokości, przymocowana w ten sposób do dna morskiego, że najsilniejsze nawet burze nie zdołają jej ruszyć z miejsca. Pierwsza z całej serji takich wysp znajdować się będzie w odległości 880 klm. od New Yorku, następne lokowane będą w regularnych odstępach co 650 klm., czyniąc tę daleką podróż znacznie bezpieczniejszą.

KRWAWE ŻNIWO WOJNY CIĄGLE NAM STOI PRZED OCZYMA. Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło, że monarchja austro-węgierska razem z Bośnią i Hercegowiną wystawiła 8,322.000 żołnierzy. Ogólne straty austrjackie w zabitych, rannych, zaginionych i wziętych do niewoli wynoszą 2,777.000, węgierskie znowu 2,139.000. W zabitych i zmarłych straciła Austrja 495.000, Węgry 381.000.

ILE LUDNOŚCI MA KARZEŁEK LITEWSKI? Na Litwie ogłoszono statystykę ludności, z której wynika, że ludność Litwy w dniu 1 stycznia br. wynosiła 2,259.151 osób, w tem 1,638.918 mężczyzn i 1,180.203 kobiet.

ŚNIEG W LIPCU. W Blühnbachtal (Tyrol) i okolicy spadł wczoraj o 4 po południu śnieg. Śnieżyca trwała przeszło 2 godziny i okryła ziemię 3-centymetrową warstwą śniegu.

CHOLERA W BOMBAJU. W Bombaju wybuchła epidemja cholery. Dotąd zarejestrowano 10.000 wypadków śmiertelnych tej epidemji. Ogólna ilość chorych na cholerę dosięga liczby 100.000 osób.

KTO DOKONA KOŃCA WSPANIAŁEGO DZIEŁA? Jedno z amerykańskich towarzystw wyznaczyło 10.000 dol. za ukończenie H-mol symfonji Schuberta, która nie została ukończona przez genjalnego muzyka.



FRANCJA LICZY 16 MIAST Z LUDNOŚCIĄ PONAD 100.000 m. a mianowicie: Paryż 2,871 tys.; Marsylja 652 tys.; Lyon 570 tys., Bordeaux 250, Lille 201, St. Etienne 193, Nantes 184. Nina 184; Tuluza 180; Strasburg 174; Havre 158; Rouen 122, Roubaix 117, Tulon 115; Nancy 114, Reims 100 (w r. 1921 — 76).

Zapiski teatralne i literackie.

P. JEDNOWSKI OPUSZCZA TEATR KRAKOWSKI. Dowiadujemy się, iż reżyser teatrów im. J. Słowackiego, p. M. Jednowski, wybitny artysta i zasłużony wielce dla sceny krakowskiej, opuszcza teatr krakowski.

SKARB LITERATURY, SZTUKI I NAUKI WE FRANCJI. Pisaliśmy o projekcie wniesionym do Sejmu przez pos. Konopczyńskiego o stworzeniu skarbu narodowego literatury i sztuki. Skarb ten mający służyć popieraniu polskiej twórczości intellektualnej, czerpać ma dochody z opodatkowania 2-procentowego dzieł, względem których prawa autorskie już wygasły. Okazuje się, iż Francja bierze przykład z Polski, albowiem ostatnio minister oświaty, Herriot wniósł do Izby wniosek o utworzenie skarbu narodowego literatury, sztuki i nauki. Nad tym projektem, rozważanym przez sfery parlamentarne francuskie, mają się jeszcze wypowiedzieć stowarzyszenia literackie, naukowe i artystyczne.

KARJERA KAZIMIERY NIEWIAROWSKIEJ. Donosiliśmy wczoraj o strasznej śmierci z poparzenia słynnej divy operetki polskiej Kazimiery Niewiarowskiej. Karjera sceniczna Niewiarowskiej zaczęła się od młodego wieku. Była ona córką utalentowanego muzyka, a wnuczką pisarza Aleks. Ligęzy-Niewiarowskiego (Półkozica). Zaczęła grać w komedjach na scenie Teatru Małego, a potem w operetce. Wkrótce stanęła u szczytu powodzenia jako ulubienica publiczności. Szereg lat podczas wojny spędziła Niewiarowska w Rosji, a powróciwszy przed paru laty do kraju, zasłynęła znów jako jedna z czołowych gwiazd polskiej operetki. Jej temperament sceniczny, humor, werwa, wrodzony wdzięk, uroda i naturalna żywość — składały się na zjawisko sceniczne wprost wyjątkowe.

KATOWICE FUNDUJĄ NAGRODĘ LITERACKĄ, A KRAKÓW? Rada miasta Katowic uchwaliła ufundować nagrodę literacką. Na razie kwota wynosi na rok 5.000 złotych, lecz ma być stopniowo podnoszoną do 50.000.

OŻYWIENIE NA GIEŁDZIE AKTORSKIEJ. Jak co roku o tej porze na giełdzie aktorskiej daje się odczuć żywe poruszenie. Szereg pierwszorzędnych artystów zawarło już kontrakty na przyszły sezon. Z zespołu teatrów Szyfmana (Teatr Polski i Teatr Mały) wszyscy wybitniejsi artyści pozostają w dotychczasowej dyrekcji. Prócz nich udało się Szyfmanowi pozyskać J. Leszczyńskiego, L. Pancewiczową-Leszczyńską, oraz W. Grabowskiego. Reżyserja teatrów Szyfmanowskich spoczywać będzie w ręku Schillera, Borowskiego i Węgierki, oraz dotychczasowego reżysera teatru łódzkiego p. Ryszkowskiego. Natomiast teatry miejskie pozyskały aktorkę komedjową Ćwiklińską, oraz Justjana.

P. ZBUCKI DYREKTOREM TEATRU W SOSNOWCU. Znany dobrze Krakowowi jako aktor i reżyser p. Z. Zbucki, został dyrektorem teatru w Sosnowcu. Nowa ta placówka da niewątpliwie pole zdolnemu człowiekowi teatru do rozwinięcia swego programu, którego nie mógł w całości rozwinąć w Teatrze Popularnym w Krakowie.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Słowacki a Kraków.

Jeszcze coś dla niewybrednych komentatorów.

Przypomnieć należy na wstępie, że kiedy przed miesiącem rozgorzała na łamach pism warszawskich polemika o miejsce dla prochów Juljusza Słowackiego, pewni autorzy stawiali jako argument przeciw Wawelowi okoliczność, iż Słowacki nie żywił żadnego sentymentu do Krakowa, że nawet nazwa miasta naszego nie pojawia się ani razu w jego dziełach. Mimo całej słabości tego argumenciku, postaraliśmy się o zdementowanie go przedrukowaniem paru fragmentów z „Króla Ducha“, w których kilkakrotnie powtarzało się słowo Kraków.

To nasze naprowadzenie na drogę prawdy niektórych niedowiarków nie znalazło jednak uznania w pewnych kołach, które nadal pragną kultywować teorję o obojętności Słowackiego wobec Krakowa. Nie idzie tu o szczątek naszej historycznej ambicji, ale o protest przeciwko tworzeniu fałszywej legendy, jakoby Słowacki nie pisał o Krakowie, był obcy naszemu miastu, jakoby nie chciał do Krakowa przyjechać. Ostatnio podczas pamiętnych uroczystości wawelskich słyszeliśmy, jak prezydent Rolle wyraził się, iż „Słowacki nie był nigdy w Krakowie. Nie pociągał go ten ostatni skrawek wolnej Polski“.

Otóż w najpiękniejszym dokumencie miłości Słowackiego w listach, w tem zwierciedle różnych spraw i rzeczy, przez które przebija się czyste serce poety, znajdujemy takie urywki:

W liście do matki z 28 września 1834: „Mamo droga! myśląc o zdrowiu twojem, widzę, że ci najlepiej byłoby mieszkać w południowych Włoszech... Muszę się jeszcze o Nicei dowiedzieć... Potrzebowalibyśmy najmniej 4500 franków, aby się porządnie gdziekolwiek utrzymać. Mniej zapewne potrzebaby było, ale tam nie dla mnie jest miejsce; jeszcze gorszy dla mego zdrowia byłby klimat Krakowa: pewny jestem i wielu mi mówiło, że tam choćbym największe ostrożności koło mego zdrowia przedsiębrał, dłużej nad miesiąc nie mógłbym wytrzymać“.

W liście z 28 lipca 1843: „Ach! ściany trochę smutne i ciemne po rozwidnionych błękitach oceanowych, ale cóż robić? Wróciłem tu, gdzie mię czekał malarz przejeżdżający z naszego starego miasta Krakowa, aby wymalował kilku naszych gadułów“.

W liście z 20 stycznia 1845: „Droga moja! ja ośm lat mając, przysiągłem Bogu w kościele katedralnym, że nie będą przed grobem moim niczego żądał, a zato za grobem o wszystko się upomnę, a ty chcesz... Ale co ja piszę!... Czyliż tam ciebie nie zaleci czasem dobra jaka wieść o mnie? czyż ci sam pisać muszą naprzykład dowód ten miłości jednego z naszych wsławionych malarzy, profesora w Krakowie, który mi teraz napisał, że synka swego mojem nazwał imieniem i pod ducha mojego oddał opiekę? Cóż droga? czy ty nie pojmujesz, że to jest niby zapisanie już moje czerwonemi literami w kalendarzu ziemi naszej?... Jeżeli będziesz mogła kiedy, to poślij kiedy temu Julkowi Sztattler czapeczkę, albo kaftaniczek, albo cukierek i pobłogosław go już teraz w duchu... to mój brat jest“.

W liście z lutego 1845: „Wystaw sobie chłopka bogatego, z rodziną już czytać umiejącą, za sto lat, w cichym gdzieś domku pod Krakowem. Odpoczywa po wojnie, szczęśliwy, ogień pali się w izbie, a przy kalendarzu już i niektóre książki znajdują się na stole. Wystawże go sobie, że czyta Balladynę. Ten utwór bawi go jak baśń... Otóż dla tego chłopka jest Sally (Sen srebrny Salomei — przy. aut.), Ks. Marek i Książę Niezłomny, ten książę, który mi kości wewnętrznie połamał, gdzie są pioruny poezji, a z którym ty nic nie masz żadnego związku, bo nie na nerwy, ale na samo czyste czucie uderza...“

W liście z 29 sierpnia 1848: „Widzisz droga moja, że mi dobrze idzie na ziemi; rodziny się zaczynają, w których pamięć moja potrwa, dla których wspomnienie ducha mego nie będzie obojętne. W tej chwili odbieram list z Krakowa od jednego z młodych moich, w którym wyczytuję mnóstwo wieści o zaburzeniach w cesarstwie rosyjskiem“.

W liście z 28 lipca 1833 do E. Januszkiewicza: „Niedawno przytomny byłem obiorowi króla, zadziwi cię to, otóż dowiedz się, że to był król strzelców..., podobny niegdyś naszemu kurkowemu królowi w Krakowie...“

W liście do Wojciecha i Juljusza Sztattlerów: „Ale wiem, że kiedyś w Polsce moja rodzinna ziemia, ten to kawałeczek koło Wołynia, który zawsze i oddawna już wydawał duchy pełne entuzjazmu, choć nikłe dotąd, ziemia ta stanie się kiedyś jako Ateneum Chrystusowej sztuki. A skrzydłem tej ziemi będzie Kraków, gdzie ty swego ducha i swoje piętno położysz...“

Człowiek, który pisał o „naszym starym Krakowie“, który na pamięć znał obyczaje krakowskie, który w Krakowie kołysał czarownemi listami źrenicę swojej troski, maleńkiego Juljusza Sztattlera. — człowiek, który chciał osiąść z matką w Krakowie i tylko ze względu na szkodliwy dla niego klimat tego nie uczynił. — ten Juljusz Słowacki, który mówił, że skrzydłem jego ziemi rodzinnej będzie Kraków — i jeszcze, ten wreszcie Słowacki, który marzył o „cichym gdzieś domku pod Krakowem“, w którym chłopska rodzina będzie czytała „Balladynę“ i „Księcia Niezłomnego“ — ten Słowacki nie mógł być obojętny dla naszego miasta i Kraków nie mógł mu być obcy.

Niech te kilka słów prostującej historycznej prawdy będą jak skromny wieniec ukochania Krakowa dla największego poety polskiego, położone na jego sarkofagu w krypcie wawelskiej, obok urny z Krzemieńca i Wilna. (mafarka)

Byrd wylądował w Europie.

Opuszczenie się na morze. — Zabłąkanie się. — Osoba kapitana Byrda.

Donosiliśmy już wczoraj o opuszczeniu się na morze w pobliżu wybrzeży francuskich samolotu „America“, na którym lotnik kpt. Byrd z czterema swoimi towarzyszami pokonał trzeci z rzędu olbrzymią przestrzeń, dzielącą Amerykę od Europy. Opuszczenie się na morze nastąpiło po wyczerpaniu się zapasu benzyny dnia 1 b. m. o godz. 5 minut 45 rano, 200 m. od wybrzeża w pobliżu miejscowości Ver-sur-Mer, w departamencie Calvados, 270 km. od Paryża. Spadek samolotu był tak silny, że podwozie aeroplanu pękło na dwoje, a aparat wpadł do morza przodem, tak, że dwa śmigła zaryły się w piasku i stały się niezdatne do użycia. Lotnicy wszyscy uratowali się, wpław dostając się do brzegu, gdzie znaleźli schronienie u pomocnika mera, leżącej w tej stronie miejscowości. Byli podróżą tak wyczerpani, że prosili, aby ich nie budzono przed godziną 16-tą.

Jak się później okazało, lotnik Byrd przeleciał nad Paryżem, ale nie wylądował na lotnisku w Le Bourget, ponieważ stracił orjentację w czasie swojego lotu z powodu wielkiej mgły i gwałtownej burzy, która w tym czasie nawiedziła Francję. Nie wiedząc, gdzie się znajduje, skierował się ku morzu, ku światłu latarni w Ver-sur-Mer i lecąc wzdłuż Sekwany, szukał miejsca, gdzieby się mógł opuścić. Nad Paryżem znajdował się koło godz. 3 nad ranem.

Pomimo wielkiego deszczu, wielka liczba osób czekała na lotnisku w Le Bourget na wylądowanie Byrda. Wszystkie francuskie stacje radjowe pracowały całemi godzinami, jednak bezskutecznie, albowiem aparat radjowy Byrda milczał. Dopiero koło godz. 4 rano stacja radjowa w Rouen pochwyciła „wołanie ratunkowe“ Byrda.

Lotnik amerykański opuścił się na morze w chwili jego przypływu. Samolot został wskutek tego prawie cały zakryty przez wodę, która wstąpiła w czasie odpływu i pozwoliła na wyciągnięcie aparatu na brzeg. Po naprawieniu samolotu zamyśla kpt. Byrd odlecieć do Paryża.

Kpt. Ryszard E. Byrd, który dokonał ostatnio lotu pasażerskiego przez Atlantyk, miał już od dłuższego czasu sławę dzielnego oficera-lotnika w wojsku amerykańskiem. Dokonał licznych lotów w Ameryce, światowego zaś rozgłosu nabrał z powodu udałego przelotu nad biegunem północnym, którego dokonał razem z pilotem Bennetem ze Szpitzbergu, tuż przed wyprawą Amundsena na sterowcu „Norge“. Lot atlantycki Byrda finansował Rodman Wanamaker, który już od 1914 r. rozmyślał nad tem, jakby stworzyć stałe połączenie lotnicze między Ameryką a Europą. Lot Byrda jest zapowiedzią, że zostanie ona zaprowadzoną w najbliższym czasie i na tem jego wielkie znaczenie polega.

Z teatru im. Słowackiego.

Popis miejskiej szkoły dramatycznej.

T. zw. popisy szkół dramatycznych są odskocznią, od której odbija się młode pokolenie aktorskie przed swoim skokiem w przyszłość, t. j. wdal. Jak widać — mówiąc po sportowemu — jest to skok wdal i to z rozpędem. Rozpędu tego nabiera młoda generacja aktorska w szkołach dramatycznych.

Oglądaliśmy właśnie onegdaj w teatrze im. J. Słowackiego doroczny publiczny występ miejskiej szkoły dramatycznej, która oddawna, kierowana umiejętną ręką dyr. Wiśniowskiego, wyrzuca co roku na scenę narybek aktorski. Sześcioro, ośmioro ludzi, wybranych z ostatniego roku, wypatrzonych i podpatrzonych dobrze oczyma profesorów.

Na popis wybrał profesor gry scenicznej, Jednowski, fragmenty z „Dam i Huzarów“ i jednoaktówkę Rydla „Z dobrego serca“. Więc kawałki klasycznej komedji, oraz naturalistyczny, drobnomieszczański wycinek à la Zapolska. Druga część programu odpowiadała lepiej debjutującym.

Nic można mówić ani o brakach, ani o wadach, gdyż mamy przed sobą dojrzewające owoce, które dopiero muszą zrumienić lato pracy i strząsnąć z drzewa jesień doświadczenia. Na to wszystko rzucić trzeba dyskretną mgłę: tremę.

Nie uwalnia nas to od najważniejszego stwierdzenia: Wszyscy są uzdolnieni. Wszyscy grali z należnem przejęciem i zapałem. U p. Brema uderza szerokie opanowanie siebie, zwłaszcza zacięcie charakterystyczne. Pp. Galińska, Molicka, Neiderówna grały z umiarem i wdziękiem. Pp. Utnik, Grąb, Krajewski, Kosmyra — stanowią bogaty materjał na charakterystycznych aktorów; p. Ziembińskiego dobrze dysponują na amanta wygląd i zacięcie liryczne.

(maf.)

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, dnia 4 lipca.

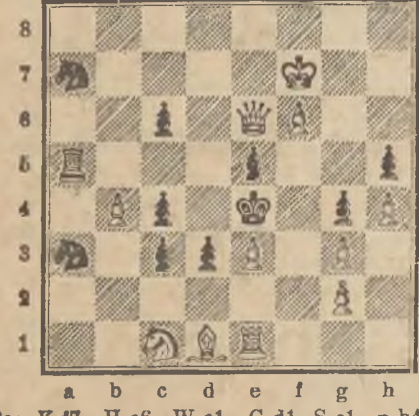
Kraków (422). Godz. 18: Transmisja z Warszawy. 19: Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t.: „Motoryczne i egomorficzne odgadywanie myśli“, wygł. prof. W. Trexler. 19.35 Odczyt p. t.: „O t. zw. futuryźmie“, wygłosi p. Jalu Kurek, redaktor. 20: Przerwa, awentualnie komunikaty. Od 20.30 Transmisja z Warszawy.

—oOo—

Dział szachowy.

Zadanie Nr. 8.

A. F. Janovcic, Rumunja. (Szachy 1926 r.).



Białe: K f7, H e6, W e1, G d1, S c1, p b4, e3, f6, g2, g3 i h4.

Czarne: K e4, W a5, S a3 i a7, p c3, c4, c6, d3, e5, g4 i h5.

Białe dają mata w 3 pos.

TURNIEJ ŻYWYCH SZACHÓW odbył się dnia 29 b. m. w Krakowie na dziedzińcu Wawelskim przy ośmiu tysiącach widzów. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza szachowa w Polsce, urządzona na tak wysoką skalę. Utalentowany poeta krakowski Janusz Stępowski napisał specjalnie na ten turniej poemat szachowy p. t. „Rozegrzenie sprawy w szachu w spotkaniu Polski z Turcją na tablice“. Utwór jest pisany staropolskim językiem i oprócz wybitnych walorów poetyckich stanowi dla szachisty pierwszorzędną wartość jako lektura. Rzecz wydana przez Komitet Turniejowy (Biały Krzyż) jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Turniej żywych szachów na Wawelu był dla wszystkich szachistów w Polsce niespodzianką, gdyż poszczególne pociągnięcia figur, recytacja utworu przez reż. Piekarskiego, ilustrowana muzycznie przez kapelmistrza 20 p. p. maj. Schreyera, słyszana była przez radjo tak doskonale, że można było równocześnie śledzić partję na ustawionych szachownicach.

Turniej na ogólne żądanie zostanie powtórzony w Krakowie w niedzielę dnia 3 b. m., a następnie w Katowicach dnia 10 b. m.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE.

Match Garbarnia—Wisła 1 b będzie jednem z najważniejszych spotkań o mistrzostwo Ligi Okr., które może zadecydować, kto zostanie mistrzem. Ponieważ obie drużyny znajdują się teraz w doskonałej formie, należy oczekiwać pięknej i emocjonującej gry. Początek o godz. 11 przed południem na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie Garbarnia II.—Wisła II.

Nadto na boisku „Jutrzenki“ odbędą się dzisiaj o godz. 5.30 zawody o mistrzostwo Polskiej Ligi Piłki Nożnej między „Jutrzenką“ a „Pogonią“ lwowską.

Humor.

Tylko dla niej. — Jagusia dostaje list od narzeczonego z wojska, ale nie mogąc go odcyfrować, idzie do biegłejszej w czytaniu przyjaciółki. Nie chce jednak, by tamta wiedziała, co jej chłopak pisze. Radzi sobie jednak. Podczas czytania listu zatyka przyjaciółce uszy...

Po co? — Mieszkaniec z prowincji ogląda Warszawę. Ujrzawszy wielki gmach, pyta przechodzącego: — Co to za budynek? — To zakład dla ociemniałych. — Dla ociemniałych? A pocóż są w nim okna?

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Piątkowe posiedzenie Rady m. Krakowa zakończyło się awanturami.

W toku dalszej dyskusji w piątek nad wnioskiem nagłym sen. Adelmana w sprawie ożywienia ruchu budowlanego w Krakowie i budowy domów przez Spółdzielnie, przemawiali r. Kluczka (PPS.), r. Krzetuski, dr. Bobrowski i dr. Klimecki. Ten ostatni gwałtownie wystąpił przeciwko działalności Spółdzielni, które według jego zdania demoralizują, a nic dobrego nie dają. Przemówienie radcy Klimeckiego spowodowało gwałtowne sprzeciwy ze strony r. Kluczki, który zaatakował dr. Klimeckiego. Przyszło do burzliwej sprzeczki, w czasie której poczęły padać słowa nieparlamentarne. Prezydent Rolle przywołał do porządku radców Kluczkę i Klimeckiego. Burza jednak nie uspokoiła się, gdyż dr. Klimecki, czując się obrażony przez posła Bobrowskiego, domagał się przywołania tegoż do porządku i przeproszenia, czego dr. Bobrowski nie zrobił. Wśród niesłychanego zamętu na sali dr. Klimecki zawołał podniesionym głosem do posła Bobrowskiego, by się uważał za spoliczkowanego. Powstało wzburzenie w całej Radzie. Po długiej dopiero chwili udało się prezydentowi Rollemu doprowadzić do jakiego takiego uspokojenia. Prezydent przywoławszy powtórnie radcę Klimeckiego do porządku odebrał temuż głos.

Po podjęciu obrad zabrał głos ks. Kasprzyk, który wyraził ubolewanie z powodu przykrego zajścia a następnie przedstawił w prawdziwym świetle politykę mieszkaniową miasta Wiednia. Przemówienie to podajemy w streszczeniu.

Pod wrażeniem niemiłego zajścia toczyła się dalej dyskusja, w której zabierali głos dr. Gross i sen. Adelman, poczem Rada **uchwaliła odesłanie wniosku sen. Adelmana do sekcji.**

W końcu dr. Klimecki zażądał głosu do oświadczenia i przeprosił posła Bobrowskiego za obrazę wyrządzoną i odwołał swoje słowa a również poseł Bobrowski dał wyraz żalu, że zbytnio się uniósł. Na tem zakończono niemiły incydent. Po zakończeniu obrad prezydent Rolle życzył radcom zasłużonych wakacji.

—O—

Powtórzenie żywych szachów na Wawelu

Zorganizowany przez Polski Biały Krzyż turniej żywych szachów, który odbył się w dniu 29 ub. m. na dziedzińcu arkadowym na Wawelu, doznał wprost wyjątkowego powodzenia tak ze względu na oryginalność pomysłu, jak i na jego wysoce artystyczne wykonanie. — Przejrzysty problem szachowy, doskonała ilustracja muzyczna kapelmistrza maj. Schreyera, (orkiestra 20 p. p.), barwność obrazu, świetna recytacja poematu szachowego Janusza Stępowskiego przez reżysera Piekarskiego wzbudziły tak żywe zainteresowanie, że na żądanie publiczności widowisko zostanie powtórzone w niedzielę 3 b. m. — Przedsprzedaż biletów w firmie Lipski, ul. Sławkowska od godz. 8 do 1 i od 3 do 7, a w dniu widowiska na Wawelu. Ceny miejsc zniżone. Bilety numerowane. Przy kasach można nabywać równocześnie **poemat szachowy Janusza Stępowskiego.**

Z dziedziny opieki nad zabytkami.

W dniu 30 czerwca br. odbyło się pod przewodnictwem wojewody Darowskiego XV posiedzenie Okręgowej Komisji Konserwatorskiej. Konserwator Dr. Szydłowski przedstawił stan sprawy zamku w Wiśniczu, do którego restauracji przystąpi niebawem rodzina ks. Lubomirskich i zawiadomił o zamierzonem zabezpieczeniu średniowiecznej baszty w **Czchowie** oraz ruin zamku **w Ogrodzieńcu.** Komisja odrzuciła projekt powiększenia cerkwi **w Rozdzielu** (pow. gorlicki) jako niweczący jej wartość zabytkową a zaakceptowała artystycznie dojrzały projekt powiększenia kościoła **w Zwoleniu.** W październiku br. odbędzie się w Warszawie ogólno-polski zjazd miłośników zabytków połączony z wystawą konserwatorską.

Wycieczka studentów z Bratislawy.

W poniedziałek 4 bm. o godz. 10.22 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka studentów S. V. A. Z'u z uniwersytetu w Bratislawie w liczbie 60 ludzi z kilku profesorami na czele. Goście ci mieli uczestniczyć w uroczystościach krakowskich związanych z sprowadzeniem zwłok J. Słowackiego, lecz z powodu trudności technicznych odłożyli swój przyjazd na teraz. Przyjęciem ich zajmuje się Krak. Komitet Akademicki i Koło Słowiańskie w Krakowie. W programie wycieczki — zwiedzanie zabytków Krakowa, złożenie wieńca na sarkofagu Słowackiego na Wawelu oraz zjazd do salin w Wieliczce. Wycieczka zabawi 2 dni w Krakowie, poczem uda się do Warszawy.

Katastrofa samochodowa.

W piątek o godz. 7 wieczór auto osobowe, jadące w kierunku Krakowa, uległo rozbiciu, w chwili, gdy zjeżdżało z góry mogilańskiej koło wsi Libartów. Szofer auta wymijając samochód, jadący z przeciwnej strony, skręcił zbyt gwałtownie, wskutek czego maszyna wpadła do przykopu i rozbiła się o wierzbę. Szofer wyszedł bez szwanku, natomiast jadący w aucie pan J. K. i pani Z. J. z Krakowa ulegli ciężkiemu zranieniu, doznając złamania nóg. Rannych pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala.

Wyjaśnienie p. Klimeckiego.

W związku ze sprawozdaniem z Rady Miejskiej, umieszczonem w „Naprzodzie" z 3 lipca 1927 r. pod tytułem: „Bezczelna napaść na ruch spółdzielczy", proszę o umieszczenie następującej notatki:

Na wczorajszej Radzie Miejskiej przemawiałem za wnioskiem rad. Adelmana, który domagał się założenia spółdzielni mieszkaniowej z uwzględnieniem zasady, aby członek spółdzielni mógł zamiast wkładu pieniężnego dostarczyć własnej pracy na rachunek udziału, celem uzyskania domku na własność.

Poddając krytyce niektóre spółdzielnie, które zresztą wymieniałem imiennie, wyraziłem się istotnie, że były one często czynnikiem demoralizującym masy, natomiast **nie miałem na myśli idei spółdzielczej,** która powinna i może spełniać swoje zadanie.

Niezgodnem także jest z prawdą, ażebym obraził rad. Kluczkę, albowiem właśnie on zachował się na sali Rady w sposób nieodpowiedni, zaco został przywołany przez p. Prezydenta do porządku. Ponieważ ze strony Klubu P. P. S. padały przeciw mnie obelgi, z których niektóre mylnie przypisywałem posłowi Bobrowskiemu, zażądałem od tego ostatniego przeproszenia, a gdy tenże tego uczynić nie chciał, ostro zareagowałem. Gdy następnie przekonałem się, że nie poseł Bobrowski używał obelżywych wyrazów, uważałem za stosowne cofnąć swoje wyrażenie i posła Bobrowskiego przeprosić, poczem incydent zakończył się wzajemnym podaniem sobie rąk.

Poza słowami skierowanemi niesłusznie do posła Bobrowskiego, żadnych słów komukolwiek ubliżających nie używałem, a przemówienie moje miało charakter teoretyczny i przedmiotowy.

Dr. Stanisław Klimecki.

—oOo—

Kraków, dnia 3 lipca.

Niedziela 3: św. Anatola, św. Ireneusza.

Poniedziałek 4: św. Teodora b.

Poniedziałek 4: wschód słońca o godz. 3.36, zachód o godz. 19.52.

NIEDZIELA CZWARTA PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH. Ewangelja na niedzielę dzisiejszą opowiada o cudownym połowie ryb na jeziorze Genezaret. W przystosowaniu do życia i zadań katolików w Polsce dzisiejsza niedziela głosi niejako upomnienie: „Katolicy, w Imię Boże, zapuszczajcie sieć!" To znaczy, iż katolicy w Polsce muszą jąć się apostolstwa świeckiego, budować życie katolickie w parafji, rozszerzać Ligę Katolicką, pracować w Stowarzyszeniach katolickich wszelkiego typu, a tę pracę prowadzić z wytrwałą cierpliwością, a akcja katolicka wyda bogate plony.

OSOBISTE. P. Franciszek Zamarski, dyrektor Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Krakowie, rozpoczyna z dniem 4 b. m. cztero-tygodniowy urlop wypoczynkowy; zastępstwo na przeciąg tego czasu obejmuje st. inspektor p. Stanisław Filip.

NA AKADEMJI UNIWERSYTETÓW ku czci Słowackiego, jaka odbyła się w ub. wtorek, złożył hołd wielkiemu Poecie imieniem młodzieży akademickiej p. Tadeusz Frackowiak.

W ZWIĄZKU Z UROCZYSTOŚCIAMI SŁOWACKIEGO w Krakowie należy podnieść z uznaniem, że tramwaje kursowały przez całą noc z poniedziałku na wtorek, umożliwiając mieszkańcom odleglejszych dzielnic Krakowa złożenie hołdu prochom Słowackiego w Barbakanie. Jest to zasługą zarówno dyrektora tramwaju p. inż. Polaczka, oddanego całą duszą instytucji, którą kieruje, jak i pracowników, którzy chętnie pospieszyli na wezwanie do nocnej służby.

DEPESZA PREZYDJUM MIASTA DO WILNA. Z powodu uroczystej koronacji cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej Prezydjum m. Krakowa wysłało na ręce ks. arcybiskupa wileńskiego depeszę imieniem ludności naszego miasta, łączącej się całem sercem, podobnie jak cała Polska, z wielką uroczystością Ostrobramską.

ZAMKNIĘCIE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Z powodu odnawiania czytelń i biur będzie Bibljoteka Jagiellońska zamknięta od dnia 11 lipca do 31 sierpnia b. r. Do dnia 9 lipca będzie Bibljoteka otwarta przed i po południu, we wrześniu, jak zwykle, tylko przed południem. Ze względu na mające być przeprowadzone szkontrum księgozbioru, prosi Dyrekcja o zwrot wszystkich wypożyczonych książek najdalej do 9 lipca.

DO WYDZIAŁU ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW weszli następujący artyści: prezes Wincenty Wodzinowski, wiceprezesi: Józef Gałęzowski i Stanisław Popławski, sekretarz: Erwin Czerwenka, zast. sekr.: Jerzy Winiarz, gospodarz: Mieszko Jabłoński, zast. gospod.: Emil Krcha, skarbnik: Teodor Grott, bibljotekarz: Stanisław Jakubowski, oraz pp. Jadwiga Gałęzowska, Bronisław Olszowski, Stanisław Szwarc i Henryk Uziembło. Do komisji kontrolującej weszli: Vlastimil Hoffman, Andrzej Oleś, Ignacy Piotrowski, Bronisław Wyganowski i Stanisław Żurawski. Do sądu polubownego weszli: Władysław Jarocki, Ludwik Misky i Piotr Stachiewicz.

POLSKI ZWIĄZEK MUZYCZNO-PEDAGOGICZNY wybrał na Walnem Zgromadzeniu dnia 29 czerwca 1927 r. następnych profesorów muzyki: Prezesem L. Grodzicką, wiceprezesem Fr. Koniora, sekretarzem St. Bursę, skarbnikiem H. Bladowską, bibljotekarzem Z. Łakocińską, Członkami Wydziału St. Abłamowicz-Mayerową, M. Clossman, L. Marek-Onyszkiewiczową, St. Lipskiego, A. Ochmańskiego, syndykiem Związku wybrano Dr. A. Rolanowskiego, do Komisji szkontrującej L. Bobilewicza, St. Sopińska, M. Uryszównę.

NOWE CENY CHLEBA. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji do badania cen pod przew. wiceprez. m. dra Wielgusa przy współudziale reprezentanta województwa oraz przedstawicieli producentów i konsumentów, w sprawie obniżenia cen chleba. Po wysłuchaniu opinji komisji Prezydjum miasta ustanowiło następujące ceny chleba począwszy od 4 bm.: 1 kg chleba żytniego jasnego 65 proc. 69 gr., 1 kg chleba żytniego ciemnego 55 gr. Ceny pieczywa białego pozostają niezmienione.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 26 czerwca do 2 lipca br. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano: 7, odry 1, tyfusu brzusznego 1, dyfterji 1, róży 1.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRACY. W cementowni Libana w Bonarce zdarzył się straszny wypadek podczas przesuwania wozu kolejowego. Robotnik Franciszek Guzik, liczący 20 lat, podczas szybowania wagonu dostał się między bufory. Nieszczęśliwy robotnik doznał ciężkich obrażeń na nogach. W groźnym stanie przewieziono ofiarę zawodu do szpitala.

UTONĄŁ W WIŚLE podczas kąpieli obok willi Rożnowskich przy Wawelu Jan Sala (l. 22) murarz z Mogilan. Zwłok mimo natychmiastowej interwencji miejskich strażników rzecznych nie odszukano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY WDOWY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. św. Łazarza l. 9, gdzie 37-letnia Marja Sachowa wdowa, w zamiarze samobójczym napiła się większą ilość jodyny. Desperatkę przewieziono do szpitala. Powodem zamachu było nieporozumienie w rodzinie.

ARESZTOWANO Franciszka Kucharczyka za kradzież garderoby wartości 1000 zł na szkodę dr. Menaszego Katza przy ul. Florjańskiej.

—O—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BRONISŁAW BRONOWSKI, znany humorysta-satyryk, wystąpi dziś w niedzielę po raz ostatni w „Bagateli" o godz. 11 w nocy. — W przedstawieniu weźmie udział słynna śpiewaczka opery w Zagrzebiu Helena Felińska.

ZGROMADZENIE W SPRAWIE BOJKOTU TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W środę 6 lipca o godz. 6 wieczór w lokalu Związku Artystów (pl. św. Ducha L. 1) odbędzie się Walne Zgromadzenie w sprawie likwidacji bojkotu Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie. Ze względu na ważność sprawy Komitet bojkotowy prosi wszystkich członków Związku o niezawodne przybycie.

OFIARA NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA MARJACKIEGO. P. Feliks Długoszewski z Starego Sącza nadesłał na ręce naczelnego redaktora 25 zł jako trzecią ratę na restaurację kościoła Marjackiego.

NA SAMOLOT SANITARNY złożyli właściciele aptek w Krakowie kwotę 528 zł. a państwowa fabryka wyrobów tytoniowych w Krakowie 125 zł. 27 gr.

STRAŻ POŻARNA W BORKU FAŁĘCKIM złożyła z powodu imienin p. Władysława Tołoczki kwotę 50 zł. na cele Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

FESTYN W „JUVENJI". Dziś w niedzielę w powiększonym parku Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, znajdującym się na błoniach krakowskich, odbędzie się festyn z niezwykle urozmaiconym programem i zabawami amerykańskiemi. Pełny skład orkiestry dętej przygrywać będzie do tańca, prócz tego oryginalna orkiestra cygańska, kino powietrzne etc. Początek o godz. 3 po południu. Zarząd Związku najuprzejmiej zaprasza Obywatelstwo krakowskie na niniejszą zabawę, z której dochód przeznaczony na bursę dla chłopców.

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm, ischias, dnę, skazę moczanową, choroby nerek, anemję, upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radjoczynnych (Joachimstal, Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego, może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie preparatów **radjoaktywnych** Laboratorjum „RAD" w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece K. Wiszniewskiego w Krakowie, ul. Florjańska 15 i we wszystkich aptekach.

—oOo—

REPERTUAR OPERY KATOWICKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: po południu „Straszny Dwór", wieczór: „Pomsta Jontkowa".

Poniedziałek: „Lakme".

Wtorek: „Niziny".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Panienka, która zaryzykowała" i „Pan bez tytułu".

BAGATELA: „Ubóstwiany sfinks" (Godzina zwycięstwa).

UCIECHA: „Kochanka".

NOWOŚCI: „Car Mikołaj II".

PROMIEŃ: „Buster Keaton — wszystkich bije!..."

SZTUKA: „Sztafeta".

WARSZAWA: „Dziki człowiek".

—o—

OPERA KATOWICKA, po wczorajszem pełnem sukcesów przedstawieniu inauguracyjnem w Teatrze im. J. Słowackiego, wystąpi dziś, t. j. w niedzielę 3 bm. dwukrotnie, a to: po południu o godz. 3.30 ze „Strasznym Dworem", melodyjną operą St. Moniuszki, oraz wieczorem o godz. 8 z „Pomstą Jontkową" B. Wallek-Walewskiego, która wystawioną będzie w Krakowie po raz pierwszy. W poniedziałek daną będzie „Lakme", opera L. Delibesa.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

HUMOR.

U fryzjera. — Mogę panu polecić ten wspaniały środek na porost włosów. Po kilku tygodniach straci pan zupełnie łysinę.

— Dobrze, dobrze! Niech pan to komu innemu powie. Jestem przecież wytwórcą tego właśnie środka na „porost włosów".

Mistrz. — Nie wstydzicie się uczyć dziecko w tak młodym wieku żebrać?

— To wcale nie moje dziecko, proszę pani, to mój — uczeń.

Życie gospodarczo-społeczne.

Prawda o polityce mieszkaniowej Wiednia.

Polemika ks. r. Kasprzyka z wywodami socja listycznemi. — Krytyka polityki mieszkaniowej socjalistów niemieckich. — Jak budują w Prusach. — Wyniki gospodarki budowlanej w Wiedniu a w Prusach. — Dlaczego ruch b udowlany nie może się u nas rozwinąć.

Jak wiadomo, w czasie ostatniej dyskusji w Radzie miejskiej poruszył sen. Adelman sprawę polityki mieszkaniowej. W dyskusji nad jego wnioskiem zabrał głos **ks. r. Kasprzyk**, który w interesującem przemówieniu scharakteryzował politykę mieszkaniową socjalistów wiedeńskich.

Z uwagi na ten wielce aktualny temat przytaczamy następujące szczegóły z jego wywodów:

W ostatnim czasie jako wzór dobrej polityki mieszkaniowej głosi się urbi et orbi politykę mieszkaniową partji socjalistycznej w Wiedniu. Polska Partja Socjalistyczna w Krakowie wysłała nawet specjalnego sprawozdawcę dla przypatrzenia się, jak buduje Wiedeń. Rozrzuca się po Krakowie sporo broszur reklamowych, wydanych przez Partję socjalistyczną w Wiedniu. Dr Bobrowski twierdzi, iż politykę mieszkaniową rozwiązano gruntownie w Wiedniu. Jakże właściwie przedstawia się ta kwestja?

Partja socjalistyczna niemiecka posiada polityka mieszkaniowego w wielkim stylu. Nazywa się on Peus. Studjował p. Peus również politykę mieszkaniową socjalistów wiedeńskich **na miejscu i na podstawie studjum wydał ostrzeżenie do socjalistów niemieckich:**

„Nie budujcie na sposób Wiednia“.

Peus nie jest jednak ze swym sądem odosobniony. Znakomity znawca na polu polityki agrarnej i mieszkaniowej, przywódca ruchu dla reformy agrarnej w Niemczech, Adolf Damaschke, w czasopiśmie: „Die Bodenreform“, wydaje też sąd o polityce mieszkaniowej gminy Wiednia i ujmuje go w zdaniu: **„Polityka budowlana gminy Wiednia jest grzechem popełnionym na gminie Wiedniu i na Wiedeńczykach“.** Ubiegłego roku obradował w Wiedniu międzynarodowy kongres miast, który **również bardzo surowo skrytykował socjalistyczną politykę mieszkaniową gminy Wiednia.** Także na zjeździe: „Des Vereines für Kommunalwirtschaft und Kommunalpolitik“ we wrześniu ub. roku w Wiedniu socjalistyczny radny miejski z Berlina, Karding nazwał metodę Breitnera (by budować tylko za pieniądze podatkowe) szkodliwą.

Dziś staje się dla wszystkich rzeczą jasną, iż polityka mieszkaniowa gminy Wiednia **prowadzi wprost do zamarcia życia gospodarczego Wiednia.**

Cóż się bowiem okazuje?

Gmina buduje, ale zato **prywatna akcja mieszkaniowa w Wiedniu zamarła całkowicie,** choć powinno być przeciwnie. Buduje się w Wiedniu całe bloki koszarowych kamienic czynszowych, gdy raczej należałoby budować małe domy. P. Breitner buduje z bieżących pieniędzy podatkowych, kiedy rozum nakazywałby prowadzić budowę za pomocą pożyczek.

Innego zupełnie systemu chwycono się w Niemczech. Szczególniej w Prusiech Sejm pruski, który również posiada silną partję socjalistyczną. **Sejm pruski popiera na wszelki sposób akcję mieszkaniową prywatną.** Działalność państwowa na polu mieszkaniowem **ogranicza się w Prusiech do minimum.** Zato prywatna polityka mieszkaniowa doznaje poparcia ze źródeł publicznych i to na mocy ustawy z dnia 2 lipca 1926. Środki na to czerpie rząd z funduszów państwowych i z pożyczek. Z funduszów państwowych przeznaczył Sejm pruski **56 milj. marek, z pożyczek 80 milj. marek,** a to wszystko idzie na popieranie gmin, które również przyjmują w szerokim zakresie gwarancję na pożyczki na rozbudowę. Za tem idą banki i Towarzystwa hipoteczne i też biorą gwarancję.

Wielka zachodzi również różnica między systemem stosowanym w Wiedniu przez pana Breitnera, a systemem w Prusiech **co do regulowania stosunków własności.** W Prusiech budujący jest **zarazem właścicielem domu,** a tylko do czasu spłacenia długu **rząd trzyma dom w zastawie.** Właściciel jednak może dom wynająć i nawet pod pewnemi warunkami sprzedać.

W Wiedniu dany osobnik jest tylko lokatorem, dom zaś po 30 latach **staje się własnością gminy.** Wprawdzie p. Kluczka woła głośno, iż grzechem jest opierać politykę budowlaną na formie własności, ale należy budować społecznie, to przecież brak społecznego odczucia u socjalistów wiedeńskich bije w oczy. Nic dziwnego, iż prywatny ruch budowlany w Wiedniu prawie nie istnieje.

A teraz przypatrzmy się, z jakimi wynikami pracuje się tu i tam. W roku 1926 zbudowano w **Prusiech 130.000 mieszkań.** A jak ta polityka mieszkaniowa oddziałała na poprawę stosunków w kredycie hipotecznym, to najlepszy dowód, iż kiedy jeszcze na początku roku 1926 oprocentowanie listów zastawnych wynosiło 12 procent, to z końcem roku 1926 **spadło już na 5 procent.**

Jakże jest w Wiedniu? Tu przy użyciu olbrzymich sum z bieżących podatków (gdyż wbrew temu, co twierdził poseł Bobrowski, z podatku mieszkaniowego wpłynęło w rzeczywistości **tylko jedna trzecia, a dwie trzecie poszło z bieżących pieniędzy podatkowych),** nędzy mieszkaniowej nie usunięto w mieście, a rezultat dotychczasowy jest taki, iż buduje się **około 6.000 mieszkań w roku,** czyli zaledwie **42 procent cyfry przedwojennego** zapotrzebowania. Prywatna akcja budowlana całkowicie zamarła, a sytuację pogarsza fakt, iż stare domy walą się i rozlatują w gruzy.

Polityka mieszkaniowa socjalistów w Wiedniu nosi jeszcze jedną szkodliwą cechę: prowadzi się mianowicie budowę systemem kasarnianym, to jest buduje się bloki domów czynszowych od 1—2.000 mieszkań. Budowa zaś małych domów nie wchodzi zupełnie w rachubę systemu Breitnerowskiego. Tego oczywiście nikt **nie nazwie zdrową, nowożytną i społeczną polityką mieszkaniową.** Sposób zaś finansowania budowy domów zasługuje na najostrzejszą krytykę. Jasne bowiem, iż czerpanie na budowę bieżących pieniędzy podatkowych **obciąża życie gospodarcze.** Na dłuższą metę tego gmina nie wytrzyma, czyli system Breitnera przynosi podwójną stratę: nie rozwiązuje problemu i nie zaradzi brakowi mieszkań, a zabija życie gospodarcze.

Dziś rozumieją to już sami socjaliści na ratuszu wiedeńskim, ale nie chcą się cofnąć.

Zresztą w roku 1923 dnia 19 stycznia na posiedzeniu Rady wiedeńskiej prezes klubu socjalistycznego dr. Dannenberg przemawiał za tem, iż **jedynie za pomocą pożyczek należy prowadzić akcję mieszkaniową.**

Tak się przedstawia w rzeczywistości polityka mieszkaniowa socjalistów wiedeńskich, tak reklamowana i zachwalana również w Krakowie.

Wniosek sen. Adelmana zmierza w kierunku, by u nas w mieście ruszyć z miejsca i rozwinąć szerszą akcję budowlaną. Słuszną jest myśl sen. Adelmana, iż gmina sama nie może budować i należy popierać akcję prywatną. Niestety trudno mieć nadzieję, czy akcja prywatna sama będzie w możności zdobyć fundusze na budowę mieszkań. Tu, podobnie jak w Prusiech, jak w Anglji, **musi przyjść rząd z pomocą kredytową** jak najdalej idącą, musi przyjść pomoc gmin i instytucyj kredytowych. Potrzeba kredytu, potrzeba pieniędzy. Projekt min. Moraczewskiego, który chce 20 proc. czynszu przeznaczyć na akcję mieszkaniową, **budzi poważne wątpliwości** i tak pomyślany nie rozwiąże polityki mieszkaniowej. Niestety chromamy na brak kredytu państwowego, a co za tem idzie, brak kredytu gminnego i instytucyj bankowych. To wszystko czyni kwestję mieszkaniową w Polsce tak trudną do rozwiązania.

Pomyślny rozwój przemysłu nawozów sztucznych.

Z końcem ub. r. wyprodukowano w Polsce 612.533 ton nawozów sztucznych.

Według obliczeń produkcja nawozów sztucznych wzrasta z roku na rok, a miarą rozwoju tej gałęzi mogą być cyfry za ostatnie 2 lata. Z końcem r. 1924 produkcja nawozów sztucznych w Polsce wynosiła okrągło 300.000 ton, a według wyżej przytoczonej statystyki za rok ub. z końcem r. 1926 produkcja dała 612.000 ton. Zaznaczyć jednak należy, że dopiero dwa ostatnie lata są dla przemysłu nawozów sztucznych tak b. pomyślne. W poprzednim bowiem okresie czasu notuje statystyka tylko wolny wzrost produkcji, tak np. w latach 1922, 1923, 1924 produkcja nawozów powiększyła się o 38.000 ton.

—ooo—

Na czem będzie polegała waloryzacja ceł?

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu zamierza zwołać w najbliższych dniach konferencję z udziałem przedstawicieli sfer rządowych i gospodarczych **w sprawie waloryzacji ceł.** Według zebranych przez nas informacji istnieje przypuszczenie, że nawet w razie przeprowadzenia waloryzacji ceł, **nie będzie ona całkowitą.** W każdym razie nie obejmowałaby ona niezbędnych dla przemysłu **surowców, artykułów spożywczych i in. pomocniczych** dla przemysłu artykułów.

—ooo—

Kredyty zagraniczne dla przemysłu cukrowniczego.

W tych dniach wrócił z Londynu p. Zagleniczny, prezes przemysłu cukrowniczego b. Kongresówki. Według jego informacji zainteresowane w eksporcie naszego cukru czynniki angielskie udzieliły naszemu przemysłowi pożyczki 650.000 funtów. Udzieliła jej ta sama, co w roku ubiegłym grupa bankowa, na której czele stoi British Overseas Bank.

Pertraktacje trwały bardzo krótko, nie wyłoniły się podczas nich żadne trudności, zaś warunki, na jakich zawarliśmy pożyczkę, **są o wiele korzystniejsze** od warunków przeszłorocznych. Należy dodać, że na pożyczkę tę otrzymaliśmy gwarancję **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Anglja importuje z Polski towar lniany.

Zakłady Żyrardowskie zawarły w tych dniach poważne umowy w Anglji na **dostawę dla rynku angielskiego swoich towarów wyłącznie lnianych i lnianej przędzy.** Transakcja ta daje daleko idące widoki na przyszłość i prawdopodobnie spowoduje rozszerzenie produkcji lnianej w Żyrardowie.

—ooo—

Wygrane dolarówki.

W dniu 1 b. m. odbyło się zwykłe losowanie dolarówek, w rezultacie którego wygrane padły na obligacje z następującymi numerami:

8.000 dolarów padło na Nr. 698.687. 3.000 dolarów padło na Nr. 360.612. Po 1.000 dolarów wygrały numery: 870.115, 040.821, 509.907. 462.384, 204.853. **Po 500 dolarów** wygrały numery: 820.311, 311.487, 580.416, 229.019. 615.410, 328.851. 587, 583, 225.750, 550.123. 537.673. **Po 100 dolarów** wygrały numery: 205.944, 873.501, 716.911, 990.802. 905.627, 516.285, 476.379. 638.690. 590.976. 990.967, 783.425, 930.867, 782.675. 303.825. 562.634. 740.946. 644.354, 646.380. 004.940. 802.398, 461.497. 050.235, 258.390. 460.309, 712.591, 935.570. 354.072. 587.445, 065.911, 270.434, 409.082, 511.255, 712.342, 891.699. 963.790, 857.445, 777.936. 686.014. 659.042. 808.115.

Druga z kolei wygrana 3.000 dolarów padła na numer znajdujący się w skarbcu P. K. O., własność jednego z klijentów. Następne losowanie odbędzie się 1 września. Losowana będzie wygrana 40.000 dolarów.

Zezem.

Wakacje.

Słowo to jeszcze dziś budzi w nas drżączkę. Nieprawdaż?

Przed oczyma staje jak żywy ojciec, który już zmarł... Dobrą jego twarz wykrzywia groźny grymas. Wąsy opuszczone wdół, zawiesiste, polskie wąsy, drżą niepokojąco. A już założone wtył ręce sprawiają wrażenie wprost nieprzyzwoite. Któż odgadnąć może, co się kryje za plecami?

— Pokaż, drabie, świadectwo.

Wyciągasz z za pazuchy papier, który jest mocno zmięty. Podajesz go niechętnie. Nie dlatego, iżbyś się miał obawiać. Ale — chwalić się niebardzo jest czem. Wolałbyś, żeby to zostało w ścisłem kółku, które zachowa dyskrecję. Zresztą to jest rzecz twoja i tego grona ???? ? ? ?, których musisz nazywać profesorami. Osoby postronne nie powinny się do tego wtrącać...

Naprzykład zachowanie się masz — odpowiednie. Laicy uważają notę za kiepską. A przecież wiadomo powszechnie, że największą sztuką jest zachować się w każdej sytuacji odpowiednio. Życie jednak pełne jest paradoksów, jak słoiki twojej matki konfitur. Boć właśnie i tę notę „odpowiednie“ otrzymałeś za zachowanie się, które było trochę nieodpowiednie. Poszedłeś mianowicie do parku. To jeszcze nic. Tyle ludzi chodzi przecież do parku. Tak, ale w parku oni chodzą po ścieżkach, a tyś gonił po trawniku. To jedna „nieodpowiedniość“. Powtóre złapał cię dozorca. A dać się złapać dozorcy, to już naprawdę wielka „nieodpowiedniość“...

To też później konsekwencje: karcer i nota. Karcer, jak karcer, Naprzeciw okien sali, którą zamianowano na więzienie, były okna, z których wyglądały czerstwe, rumiane i roześmiane buziaczki. Przeto 16 godzin (4 razy po 4) karceru spłynęło ci na zgoła przyjemnej i pomysłowej niemej rozmowie... Ale nota? Ojciec, zdaje się, nie będzie nią zachwycony...

A potem reszta świadectwa. Jest — monotonna. Same: dostatecznie. Dowodzi to zrównoważenia twojego. Efekt psuje „dobrze“ z religji, „dobrze“ z geografji, „bardzo dobrze“ z polskiego i „bardzo dobrze“ z historji. To ostatnie „bardzo“ napawa cię trochę niepokojem. Wygląda bowiem zarówno na pomyłkę, jak i na kpiny. Ale ostatecznie jest, jak byk, wysmarowane...

Ojciec czyta. Brwi jego wznoszą się w górę...

— Więc to tak?! Świadectwo z roku na rok coraz gorsze! A zachowanie się? Och, drabie, zachowanie się... Kładź się.

Tedy się kładziesz. Zresztą znasz swojego ojca. Gdybyś nawet przyniósł „bardzo dobrze“ od góry do dołu, zawszeby się coś znalazło. Właściwie to tylko dlatego nie przynosisz takiego świadectwa. Dostałbyś i tak w skórę, a za żadną cenę nie możesz dopuścić do podobnej wobec siebie niesprawiedliwości...

Ojciec bije. No, zawsze trochę boli. Ale to i tak nie to, co Antek od mleczarki. Wtedy ci jednak duma nie pozwoliła płakać, dziś rozsądek każe ci ryczeć. I ryczysz. Ojciec prędzej skończy, a matka... matka, w której oczach kręcą się łzy, łzy prawdziwe, z pewnością otworzyła już słój z konfiturami...

— To wypłata za zachowanie się. A tu zegarek za przejście... — kończy ojciec.

A tobie ze wzruszenia serce wepchnęło się w gardziel i bije rozgłośnie, nabrzmiałe radością i zachwytem. I całujesz rękę, która cię biła, bo cię kocha i którą ty kochasz mimo, iż cię biła...

W chwilę później kwitną czerwono na twojej brodzie konfitury, a w kieszeni obok serca tyka zegarek tak silnie, jak serce... A później pędzisz przez łąki, ukąpane w skwarze, wśród drzew, pachnących cierniem, nad rzeką, która szemrze jazgotem roześmianych głosów.

— Jestem! — rzucasz okrzyk, nabrzmiały triumfem, jak owoc miąższem —

i pędzisz między stu nagusków, twoich kolegów...

I zaczynają się chwile, które ucałowała rozkosz, swoboda i szczęście. Chwile, które szaleją rozmachem, śmieją się beztroską, i myślą marzeniami.

Czasem zdarzy się jakiś konflikt. Ot, rzucisz kamień; tak sobie, bez złej myśli go rzucisz. A on wpadnie w szybę. Bęc. Szyby się tak łatwo tłuką, to prawdziwe nieszczęście. A potem wszyscy krzyczą, ojciec młóci i olbrzymie zapasy energji idą na marne. Czy nie lepiejby było zużytkować je naprzykład na wynalezienie szyb, które się nie tłuką, choćbyś do nich strzelał z Grubej Berty?

Pozatem słońce całuje twoje ciało zbronzowiałe, powietrze pieści twe płuca, a woda w rzece miękka i ciepła spowiada ci się codziennie setką wspomnień...

Jesteś jak młody król. Jesteś jak bohater. Nie martwisz się niczem, a płoniesz marzeniami. A krok w krok za tobą chodzi szczęście...

— — — — — — — —

A jeśli ty, który czytasz te słowa, jesteś zgnębiony życiem, znękany troską, zbolały chorobą czy zacharowany w pracy, jako wół, odgrzeb w pamięci wspomnienia i pobaw się niemi, jak małe dziecko bawi się lalką...

Może ubędzie ci lat...

— — — — — — — —

A jeśli ty, który czytasz te słowa, straciłeś swoje wakacje, jeśli z mundurka studenckiego wlazłeś w mundur wojskowy, jeśli rodzice twoi zubożeli tak, iż z munduru wojskowego wleźć musiałeś w szary mundur codziennej, monotonnej pracy, nie przeklinaj losu, iż ukradł ci

Wiedz, że budowałeś dom, w którym mieszkasz. Wiedz, że pisałeś historję... **Pokraka.**

szczęśliwe chwile.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wspaniały przebieg uroczystości w Wilnie.

Przyjazd prez. Mościckiego, premjera i kilku ministrów.

Wilno. (PAT) Dnia 1 lipca b. r. przybył Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki do Wileńszczyzny. O godz. 18 pociąg Prezydenta zatrzymał się w Oranach. Tu jako na granicy województwa wileńskiego powitał p. Prezydenta wojewoda wileński Raczkiewicz. Prezydent wysiadł z pociągu i po przywitaniu się z wojewodą i jego otoczeniem przyjął raport od dowódcy 6 brygady KOP. pułk. Górskiego. Następnie po odebraniu raportu od oficera dowodzącego kompanją honorową piechoty, Prezydent przeszedł przed frontem kompanji. **Ludność zebrana w Oranach, jak na wszystkich innych stacjach, witała Prezydenta serdecznie.** Pociąg Prezydenta zajechał na wspaniale udekorowany dworzec wileński o godz. 19.30 przy dźwiękach hymnu narodowego. P. Prezydent powitany został przez **metropolitę Jałbrzykowskiego**, następnie **ministrów Romockiego i Meysztowicza**, którzy przybyli dziś rano do Wilna.

Wilno. (PAT) Dziś o godz. 8.25 rano przybył tu prezes Rady ministrów i minister spraw wojskowych marszałek **J. Piłsudski** w towarzystwie szefa gabinetu pułk. Becka, pułk. Prystora i adjutantów maj. Wendy, maj. Bielskiego i kap. Soboty. Równocześnie tym samym pociągiem przybyli ministrowie: reform rolnych **W. Staniewicz** i oświaty **Dobrucki**.

Marszałek odjechał samochodem wraz z bratem swoim sędzią wileńskiego sądu okręgowego **Janem Piłsudskim do prywatnego mieszkania brata przy ul. Portowej.** Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał marszałek ustawione były szpalery wojska.

Ks. Ks. Biskupi w Wilnie.

Wilno. (Telef. wł.). Na uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej przybyli z Krakowa: ks. metropolita Sapieha i ks. biskup Rospond. Ponadto przybyli: kardynał Kakowski, kardynał Hlond, biskup Ropp, Twardowski, Hryniewiecki, Teodorowicz, Wałęga, Łoziński, Gall, Szelążek, Okuniewski, Lisiecki; Fiszer; Sokołowski itd.

Tłumy pielgrzymów z Łotwy i Litwy

Wilno. (Telef. wł.). Dzisiaj przybył specjalny pociąg z Łotwy wiozący do Wilna około 2 tysiące katolików łotewskich. Oprócz tego przyjechało 100 pielgrzymów z Rygi, 100 z Libawy i około 1300 osób z innych miejscowości łotewskich. Dla Litwinów przygotowano na Zwierzyńcu w Wilnie obozowisko w barakach.

Litwini przybyli mimo zakazu swego rządu, przekradając się przez kordon graniczny. Niektórzy przybyli okrężną drogą przez Łotwę lub Prusy Wschodnie. Pielgrzymki przeszły granicę, śpiewając nabożne pieśni i niosąc rozwinięte chorągwie. Władze polskie wraz z organizacjami społecznemi urządziły przy wszystkich drogach, wiodących od granicy do Wilna, punkty informacyjne i posiłkowe.

Przeniesienie cudownego obrazu do katedry.

UROCZYSTA PROCESJA Z OSTREJ BRAMY DO KATEDRY.

Wilno. (PAT) W piątek o godz. 5 po południu uroczystą procesję przeniesienia cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej do katedry otwierały bractwa kościelne z chorągwiami i ołtarzami, pielgrzymki przybyłe na koronację i długi szereg duchowieństwa w białych komżach. Przed samym ołtarzem postępowali: ks. arcybiskupi i biskupi w fioletach, wśród nich metropolita mohylewski arcybiskup **Ropp**, ks. metropolita krakowski **Sapieha**, metropolita wileński **Jałbrzykowski**, biskup **Michalkiewicz**, biskup **Bandurski** i inni. Po obu stronach ołtarza ruchomego, na którym księża nieśli cudowny obraz, postępowali akademicy w barwach korporanckich i ze szpadami. Za ołtarzem kroczyły oddziały sokołów, dowborczyków, hallerczyków, oraz orkiestra. W oknach wielu domów wzdłuż ulic, któremi szła procesja od Ostrej Bramy do katedry, ludność Wilna umieściła święte obrazy z palącemi się świecami, a z balkonów i okien zwisały dywany, girlandy i zieleń. Obraz cudowny umieszczono w bazylice. **O godz. 9 wieczór wyruszył z Ostrej Bramy do katedry imponujący pochód młodzieży akademickiej, członków stowarzyszeń młodzieży polskiej, dowborczyków i hallerczyków z płonącemi pochodniami.**

Aktu koronacji dokonał kard. Kakowski.

PODNIOSŁE KAZANIE KS. BISK. MICHALKIEWICZA.

Wilno. (PAT) Aktu koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej dokonał o godz. 12 w południe **ks. kardynał Kakowski**, poczem wygłosił kazanie ks. biskup **Michalkiewicz.** Kaznodzieja podkreślił znaczenie całego aktu koronacji i przedstawił historję odnowionego cudownego obrazu, którego zły stan stwierdzono dopiero podczas prac przygotowawczych do koronacji.

Następnie ks. bisk. Michalkiewicz wezwał wiernych, uczestniczących w uroczystości, **do odnowienia ślubów Kazimierzowych, wspominając pamiętny dzień 1 kwietnia 1656 r. we Lwowie, oraz do ślubu wierności i miłości dla Tej, która swą opieką otacza cały kraj.** Zwrócił się następnie do obrazu Najśw. Marji Panny Ostrobramskiej **z błagalną prośbą o wzięcie w opiekę całego narodu z najwyższym dostojnikiem Rzplitej Prezydentem, Rządem i Wojskiem.** Ks. biskup Michalkiewicz powtórzył starą pieśń śpiewaną ongiś przez wszystkich przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej i która zamilkła dopiero pod zakazem ciemięzców: **„Obrono Wilna, miasta Gedymina, Wilna samego pociecho jedyna".** Po przemówieniu ks. biskupa Michalkiewicza odprawiona została cicha Msza św., poczem **w uroczystej procesji nastąpiło przeniesienie cudownego obrazu do kaplicy Ostrobramskiej.**

Bratianu przyjacielem Polski

WYMIANA DEPESZ.

Warszawa. (PAT). Z okazji objęcia ministerstwa spraw zagranicznych przez premjera Bratianu, minister Zaleski otrzymał następującą depeszę:

J. E. minister spraw zagranicznych A. Zaleski Warszawa. Obejmując kierownictwo spraw zagranicznych spieszę zawiadomić W. E. o moim stałym wysiłku skierowanym ku rozwojowi szczerych i przyjaznych stosunków sojuszu między naszemi krajami, stosunków, które odpowiadają interesom oraz trwałym uczuciom Polski i Rumunji. — Bratianu.

Na powyższy telegram minister Zaleski odpowiedział:

J. E. prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Bratianu. Bukareszt. Żywo wzruszony słowami W. E. spieszę zapewnić W. E. ze swej strony, iż rząd polski pragnie również coraz większego **zacieśnienia węzłów przyjaźni aljansu między Polską a Rumunją**, węzłów, które odpowiadają wzajemnym interesom i uczuciom naszych krajów i narodów. — Zaleski.

—oOo—

Trudne położenie rządu japońskiego.

O pieniądze wszędzie trudno.

Tokio. (PAT.). W pewnych kołach przypuszczają, że los obecnego rządu jest zagrożony w związku ze sprawą **fabryki broni Kawasaki**, którą rząd pragnie uratować od upadłości. Minister finansów pragnie udzielić wzmiankowanej fabryce broni pożyczki w wysokości **30 miljonów pen**, sądząc, że w razie nieudzielenia jej pomocy, zostanie ona zamknięta, co odbiłoby się wysoce ujemnie na interesach poważnych banków japońskich. Prasa jednak wypowiada się przeciwko zużytkowywaniu w podobny sposób pieniędzy publicznych, postanem zaś uważać można za rzecz pewną, że parlament nie zaakceptuje podobnej pożyczki.

Albanja jeszcze się kłóci z S. H. S.

Dragoman Djuroskowicz nie uwolniony.

Budapeszt. (PAT.). Dzienniki donoszą z Białegrodu: Ostatnie rokowania w konflikcie jugosłowiańsko-albańskim natrafiają znów na trudności, gdyż Djuraskovic dotychczas jeszcze nie został wypuszczony na wolność. Słychać, że rząd jugosłowiański podejmie odpowiednie kroki, aby Djuraskovic został natychmiast uwolniony. Rząd albański jest zdania, że Djuraskovic musi zostać najpierw postawiony przed sąd, poczem po ogłoszeniu wyroku nastąpi jego ułaskawienie i wypuszczenie na wolność.

Białogród. (PAT.). W kołach politycznych twierdzą, iż rząd jugosłowiański zwróci się do rządu francuskiego z prośbą, aby tenże polecił posłowi swemu w Tiranie, by starał się przyspieszyć zlikwidowanie konfliktu albańsko-jugosłowiańskiego. Dr. Marinkowic polecił przedstawicielom Jugosławji w Paryżu, Londynie, Berlinie i Rzymie, by zwrócili uwagę mocarstwom na zachowanie się Albanji, ponieważ Jugosławja żądać musi, aby zawarte porozumienie zostało przeprowadzone.

Kap. Byrd o komunikacji transatlantyckiej.

Paryż. (PAT). Dzienniki poświęcają całe kolumny lotnikom amerykańskim, składając hołd ich śmiałości i wytrwałości. W wywiadzie prasowym kap. Byrd oświadczył, iż na zasadzie obserwowania prądów powietrza na różnych wysokościach oraz pomyślnych warunków atmosferycznych można stwierdzić, że **potrzba będzie jeszcze wielu przygotowań zanim zaprowadzona będzie regularna komunikacja transoceaniczna.** Byrd dodał następnie, że niema jeszcze żadnego określonego projektu co do ewentualnego powrotu drogą powietrzną do Nowego Jorku.

PREZ. COOLIDGE O LĄDOWANIU NA ATLANTYKU.

Rapid City. (PAT). Prezydent Coolidge, który z wielkim zainteresowaniem śledził przedsięwzięcia lotnicze ostatniego tygodnia oświadczył, iż Lindbergh nasunął mu myśl poczynienia ułatwień w lądowaniu na Oceanie i **zbudowania latarń.** Jak się zdaje **prezydent Coolidge byłby skłonny rozważać propozycje mające na celu podjęcie w tej sprawie rokowań międzynarodowych.**

—ooo—

Niezgoda w koalicji rządowej niemieckiej.

CENTRUM GŁOSUJE PRZECIW NIEM. NARODOWYM.

Berlin. (PAT). Na piątkowem posiedzeniu Rady państwa Rzeszy niemieckiej gabinet Rzeszy oraz stronnictwa koalicyjne, szczególnie stronnictwa prawicy poniosły nową dotkliwą porażkę. Na wniosek przedstawicieli państwa pruskiego Rada państwa odrzuciła wniosek rządowy o podwyższenie cła na kartofle 37 głosami przeciwko 31. Jednocześnie odrzucony został wniosek o podwyższenie cła na cukier 41 głosami przeciwko 25 i przyjęte zostało obniżenie podatku od cukru na 10 i pół mk.

Berlin. (PAT). W prasie centrowej i niemiecko-narodowej toczy się w dalszym ciągu polemika o stanowisko obu stronnictw przy głosowaniu nad ustawą o procesach między domami książęcemi a krajami związkowemi. „Germania" ze swojej strony zarzuca niemiecko-narodowym, że przy głosowaniu nad tą sprawą kierowali się względami partyjnemi, a nie względami na dobro kraju. Dzienniki niemiecko-narodowe znowu wyrażają niezadowolenie z powodu powstrzymania się od głosowania kanclerza Marxa i ministra pracy dra Braunsa.

Porażka rządu w Reichstagu.

Wiedeń. (AW). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina, iż Reichstag odrzucił proponowaną przez rząd podwyżkę ceł na ziemniaki i cukier. Jest to całkowita porażka rządu i większości.

Skandaliczne bójki w pruskim Sejmie.

NACJONALIŚCI PRZECIW KOMUNISTOM.

Berlin. (PAT.). Na piątkowem posiedzeniu sejmu pruskiego, które miało być ostatniem przed ferjami letniemi, doszło do burzliwych scen i bójki na pięście pomiędzy posłami niemiecko-narodowymi, a socjalistami i komunistami. Na porządku dziennym była dyskusja nad interpelacją socjalistów w sprawie krwawych zajść w Ahrensdorfie pod Frankfurtem. W czasie przemówienia posła socjalistycznego Krügera odezwały się na prawicy obelżywe okrzyki pod adresem posłów lewicowych. Poseł prawicowy Wiedeman wołał w stronę lewicy **„Bezczelne łajdaki"**, wskutek czego kilkunastu posłów lewicowych rzuciło się kuławom prawicy i zaczęła się bójka, w której na pomoc socjalistom pospieszyli komuniści. Poseł komunistyczny Schubert przez jednego z posłów prawicowych został **zraniony w skroń kluczem.** Komunista Kellerman stracił przytomność, został **bowiem kilkakrotnie kopnięty w brzuch.** Przewodniczący Bartels nie mogąc sobie dać rady z zamieszaniem na sali, przerwał posiedzenie i opuścił krzesło przewodniczącego. Dopiero po dłuższej chwili posłom demokratycznym i centrowym **udało się stłumić walczących i stłumić zamieszanie.** Konwent seniorów, który się zebrał natychmiast, postanowił wbrew wnioskowi socjalistów, że posiedzenie będzie trwać dalej i że Landstag niema się odraczać. Po przerwie przewodniczący przywołał do porządku cały szereg posłów z prawicy i z lewicy. Po przerwie przemawiał w dalszym ciągu pos. Krüger, po którym zabrał głos przedstawiciel frakcji niemiecko-narodowej, pos. Schwech, zarzucając lewicy, iż ona jest zwykle stroną napadającą i przytoczył cały szereg wypadków napadu socjalistów i komunistów na członków organizacyj prawicowych. **Na sali znów powstał tumult**, który ucichł, gdy na mównicy ukazał się minister sprawiedliwości Schmidt, który wyraził ubolewanie, iż **namiętności partyjne przybierają w całym kraju tak niebezpieczne formy, że prowadzą nawet do kompromitujących parlament bójek.**

—ooo—

Rokowania francusko-niemieckie idą opornie

Berlin. (PAT). „Börsen Ztg." donosi z Paryża, że rokowania francusko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego pomimo nastania etapu beztraktatowego toczą się w dalszym ciągu bez przerwy. W ciągu dnia wczorajszego odbywały się bezustannie konferencje pomiędzy delegacją niemiecką i francuską. Delegat niemiecki miał w swojej rozmowie oświadczyć, że po pięciokrotnem przedłużaniu dotychczasowego niepomyślnego dla Niemiec prowizorjum nie może się on zgodzić na dalsze przedłużanie go bez nowych poprawek. Pomimo wysiłków obu stron nie zdołano dotychczas osiągnąć porozumienia. Wysiłki te zmierzające do wyjścia ze stanu bez traktatowego mają być czynione w dalszym ciągu bez przerwy.

—oOo—

Kongres prasy łacińskiej w Madrycie.

Madryt. (PAT). W sali posiedzeń senatu odbyło się wczoraj pod przewodnictwem gen. Primo de Rivery, prezesa stowarzyszenia prasy madryckiej Francos Ridrigueza i ministra oświaty otwarcie 5 kongresu prasy łacińskiej. Kongres otworzył prezes rady ministrów Primo de Rivera oświadczając, iż bierze w nim udział około 250 osób. Powitawszy w imieniu rządu uczestników kongresu premjer wyraził wiarę w owocność obrad i dumę **z dzieła dokonanego przez Amerykę, gdzie mieszka ludność rasy romańskiej.** Przemówienie premjera było gorąco oklaskiwane.

—o—

KONSTANTYNOPOL UCZCI KEMALA PASZĘ.

Konstantynopol. (PAT.). Kemal pasza opuścił dziś Angorę i udaje się na 2 miesiące do Konstantynopola. Powodem tej podróży jest potrzeba zmiany klimatu. Konstantynopol przygotowuje dla Kemala nadzwyczajne przyjęcie. Cała flota wojenna i handlowa powita go. Wieczór odbędzie się wielka iluminacja.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.